Kraków, piątek 3 maja 1946

Cena 2 zł.

NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

Nr. 85 Organ Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej Rok 55

IGNACY DASZYNSKI:

...Umyślnie podnoszę to kalendarzowe sąsiedztwo, bo zresztą między obiema tymi uroczystościami nie ma absolutnie żadnego związku. Wbrew jednak zdrowemu rozsądkowi postanowili krzykacze „patriotyczni" uczynić z Konstytucji 3 Maja środek dla złamania robotniczego święta.

1 Maja mimo tego, że wypadł w dzień piątkowy, odbył się przy współudziale tysięcy ludzi na zgromadzeniu w ratuszu. W dwa dni po tym wzięli udział robotnicy w pochodzie 3 Maja z odznakami socjalistycznymi przy boku i zaimponowali swoją liczbą.

(Pamiętniki, 7. I. str. 62).

3 Maja w Polsce Odrodzonej

Był czas, kiedy przeciwstawiano 3 Maja jako święto narodowe dniu 1 Maja, który był świętem »tylko« klasowym, świętem proletariatu. Dzisiaj w Odrodzonym Państwie Polskim, w Polsce Ludowej i na tym odcinku zaszły zmiany. Pierwszy Maja stał się Świętem Pracy całego Narodu, jak o tym świadczyły dobitnie masy manifestujące przedwczoraj na całym obszarze naszego Państwa. Manifestowali swoją solidarność wszyscy niemal ludzie pracy fizycznej i umysłowej, nie brakło też przedstawicieli naszego ludu wiejskiego. Ale zwycięski, rządzący lud pracujący nie zrywa z tradycją, tą arką przymierza dawnych i nowych pokoleń. Święto 3-go Maja jest dzisiaj także i naszym świętem. Lud pracujący wziąwszy odpowiedzialność za rządy w Polsce, staje się kontynuatorem najpiękniejszych i najszlachetniejszych Idei i dążeń tysiącletniego Narodu Polskiego. Naszym jest Bolesław Chrobry, Jagiellonowie walczący z Krzyżakami, naszym Kochanowski i inni przedstawiciele złotego wieku kultury polskiej.

— »Dopiero lud pracujący Polski potrafił zrozumieć i pokochać całego Mickiewicza, nietylko tego z »Pana Tadeusza«, ale i z »Trybuny Ludów«, tak samo dopiero my oddajemy należny hołd twórcom konstytucji 3-go maja, której 155-letni jubileusz dziś obchodzimy, nie będąc bynajmniej zaślepieni co do treści społecznej tej »Ustawy Rządowej«.

Jednym z mankamentów konstytucji 3-go maja było to, że przyszła ona za późno. Ukrócenie możnowładztwa, do czego zdążała konstytucja 3-go maja udało się dokonać w sąsiednich krajach, np. w Rosji, Prusach i w całej zresztą Europie o kilkadziesiąt, a nawet 100 lat wcześniej. Dzięki temu właśnie Wielkie Księstwo Moskiewskie stało się potężnym carstwem, a Elektorat Brandenburski potężną absolutną monarchią pruską. W Polsce natomiast panowie i książątka dezorganizowali państwo, demoralizowały szerokie masy szlacheckie, nie dopuszczały do ustalenia się silnej władzy królewskiej, silnego rządu, opartego o stałą armię. W parze z tą anarchią polityczną szedł bezwład społeczny, niesłychany ucisk chłopów, wydanych na łup obszarnikom szlacheckim, uciemiężenie stanu mieszczańskiego. Wszystko to przyczyniło się do tego, że Polskę mógł uratować tylko jakiś wielki bohaterski zryw, radykalna rewolucja polityczno-społeczna. Rozumiało to wielu światłych mężów naszego narodu. Idee Woltera, Rousseau, Monteskiusza przesiąkały i do Polski. Stanisław Staszic pisał w »Przestrogach dla Polski« — »Bowiem kto mojej ojczyźnie szkodzi · z samych Panów zguba Polakom. Oni zniszczyli wszystkie uszanowanie dla prawa. Oni rządowego posłuszeństwa cierpieć nie chcąc, bez wykonania pozostawili prawo. Oni prawo zamienili w czczą formalność, która tylko wtenczas ważną była, kiedy prawo to ich dumie, łakomstwu i złości służyło«.

Rzecz jasna, ci właśnie panowie odsądzali od czci i wiary tych prawdziwych patriotów, których przedstawicielami byli Staszic, Kołłątaj, Jezierski, Kościuszko. Wysiłkom magnatów przypisać należy, że myśl o reformie była tłumiona. Pod pozorem walki o wolność szlachecką, o Rzeczpospolitą zwalczali panowie magnaci wszelkie dążenia do wprowadzenia postępowej w owym czasie dziedzicznej monarchii i silnego rządu. Widzimy jasno, że już wtedy reakcja występowała, jako rzekomy obrońca wolności i równości. Nie jest to więc bynajmniej wynalazek naszych dzisiejszych reakcjonistów zagranicznych i krajowych. Pod jeszcze innym względem przypomina taktyka dzisiejszych wrogów władzy ludu w Polsce taktykę ówczesnych możnowładców. Tak jak dzisiaj wrogowie ładu i porządku ustanowionego przez rząd ludowy odwołują się co chwila do rządów zachodnich i czekają tylko wskazówek i wieści z zagranicy, tak samo i możnowładcy osiemnastego wieku antyszambrowali (wystawali w przedpokojach) na dworze wiedeńskim, berlińskim i carycy Katarzyny.

Rzecz jasna, dwory zagraniczne nie w interesie wolności i porządku w Polsce nie dopuszczały do reform. Czyniły co mogły, aby te reformy jak najbardziej opóźnić. I konstytucja 3-go maja 1791 przyszła niestety za późno.

To jednak nie był jedyny jej brak. Jak już wyżej powiedzieliśmy, istotną jej rzeczą jest przeprowadzenie reformy politycznej w Państwie. Wprowadzona została monarchia dziedziczna i władza wykonawcza królowi. Wprowadzono stałe 100-tysięczne wojsko. Zniesiono »liberum veto«, dzięki któremu jeden wichrzyciel szlachecki mógł unieważnić wszystkie uchwały całej sesji sejmowej. Wprowadzono tolerancję religijną i zapewniono zupełną wolność dla nowoprzybywających do Polski. »Każdy człowiek, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest zupełnie«. Ograniczono możliwości panów warcholenia przy pomocy szlachty szaraczkowej, trzymającej się klamki pańskiej, na którym to plebsie szlacheckim opierała się potęga magnatów. To wszystko były postanowienia mądre i konieczne i konstytucja 3-go maja słusznie zdobyła uznanie sfer postępowych całego świata dla Polski, w której najwcześniej spośród wszystkich krajów słowiańskich odezwało się echo Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Ale konstytucja ta była dziełem nie ludu mieszczańskiego i wiejskiego jak we Francji. Konstytucja 3-go Maja została stworzona przez średnią szlachtę i część oświeconych magnatów, oraz najzamożniejsze mieszczaństwo. Dlatego nosi ona na sobie piętno rewolucji, nie usuwając pańszczyzny i krzywdy chłopskiej, nie dając ludowi rolniczemu nic prócz »opieki prawa i rządu«. Także w stosunku do mieszczan kontytucja nie posunęła się zbyt daleko. Pierwszeństwo w Narodzie i nadal miał mieć tylko stan szlachecki. Bogate mieszczaństwo miało mieć prawo posyłania 21 plenipotentów na Sejm, jednak bez udziału w głosowaniu. Miasta otrzymały szeroką autonomię wewnętrzną, mieszczanie mogli nabywać dobra ziemskie i został im otwarty pod pewnymi wyjątkowymi warunkami dostęp do szlachectwa, tej głównej ostoi państwa. Skromnie więc przedstawiała się treść społeczna Konstytucji Trzeciomajowej. Nic dziwnego, że nie zdołała ona porwać za sobą i uskrzydlić w patriotyzm szerokich mas ludu wiejskiego i miejskiego, które razem stanowiły 90 proc. ludzi w narodzie. Dlatego też masy polskie nie stanęły w obronie wolności Państwa, kiedy caryca Katarzyna i król pruski w rok po uchwaleniu konstytucji wprowadzili swoje wojska do Polski. Przeciwstawiła się im tylko armia polska, słabo uzbrojona i prowadzona przez zdrajców magnackich. Panowie polscy mieli raz jeszcze okazję okryć hańbą swoje imię. W miasteczku granicznym Targowica zawiązali konfederację pełną zakłamania i podłości. Z jednej strony występowali w obronie swobód republikańskich i wolności szlacheckiej, przeciw despotyzmowi królewskiemu, wprowadzonemu rzekomo przez konstytucję. Równocześnie jednak przestrzegała »przezacnych obywateli« przed wywrotowcami, którzy »wszystkie prawa własności kruszą i niszczą« i straszyli wszystkich jakobinizmem i rewolucyjnością patriotów polskich. Niecne intrygi zdrajców narodu odniosły skutek upragniony. Woleli oni interwencję niż perspektywę narażenia swojej kiesy. I skończyło się drugim i trzecim rozbiorem Polski. A słowo »Targowica« stało się synonimem zdrady narodowej.

Konstytucja 3-majowa nie weszła nigdy w życie. Mimo to stała się pamięć o niej w czasach niewoli źródłem otuchy i wiary w przyszłość dla walczących o wolność Polaków. W Polsce międzywojennej dzień konstytucji 3-majowej uznany został za święto narodowe. Ale dzisiaj dopiero, naród cały nie zamykając oczu na wady i niedostatki tej konstytucji czci w niej wysiłek samozachowawczy społeczeństwa polskiego.

Zaczątek praw wolnościowych, które dopiero Polska powojenna zrealizowała w postaci uwłaszczenia chłopa i uspołecznienia głównych gałęzi gospodarki.

Antoni Orzechowski

1 Maj w świecie

Londyn (PAP). Agencja Reutera podaje przebieg manifestacji 1-majowych w szeregu stolic na świecie: W Berlinie kilkaset tysięcy robotników przedefilowało przez ruiny miasta z czerwonymi i sojuszniczymi sztandarami oraz transparentami, i wielu uczestników manifestacji nosiło oznaki nowej socjalistycznej partii jedności.

W Tokio 500 tysięcy osób zgromadziło się przed pałacem cesarskim na wielkim zgromadzeniu, zwołanym z okazji święta 1 maja.

W Atenach około 50 tysięcy członków EAM i innych partii lewicowych przybyło na wiec w Atenach, zorganizowany w celu zadokumentowania protestu przeciwko zbrodniom terrorystów monarchistycznych i wyczynom policji. Demonstranci nosili transparenty z hasłami antybrytyjskimi.

W podmiejskiej miejscowości Peristeri pod Atenami w dniu 1 maja miały miejsce incydenty, w czasie którego zostało zabitych 2 komunistów i 3 monarchistów. Komitet centralny sam wydał komunikat, w którym stwierdza, że od 1 kwietnia zostało zabitych 100 republikanów przez agentów lub popleczników rządu. Odpowiedzialność za przelaną krew spada na rząd. W Tel Avivie pochód robotników przedefilował przez miasto, zwracała uwagę grupa międzynarodowej brygady, która walczyła w Hiszpanii w okresie najazdu gen. Franco.

W Madrycie w dniu 1 maja dwie bomby wybuchły na jednym z przedmieść. Policja aresztowała 5 młodych ludzi w wieku od 15 do 18 lat. — W przeddzień 1 maja w Madrycie w pobliżu jednej z instytucji falangistowskiej także wybuchła bomba.

W Szwajcarii odbyły się demonstracje pierwszomajowe. W Bernie minister finansów, socjaldemokrata, przemawiając do demonstrantów oświadczył, że ma on nadzieję, iż Szwajcaria wkrótce zostanie członkiem ONZ, nie rezygnując ze swej neutralności.

W Belgradzie wojsko, robotnicy i organizacje młodzieżowe przedefilowały przed premierem Jugosławii, marszałkiem Tito. W uroczystościach 1-majowych w Belgradzie brał udział przywódca komunistów francuskich Cachin.

W Paryżu przed pałacem w Vincennes zorganizowana została przez partie lewicowe i związki zawodowe potężna demonstracja. Do zebranych przemawiał sekretarz generalny światowej federacji związków zawodowych, Louis Saillant, przywódcy komunistów francuskich, Maurice Thorez i Jacquez Duclos oraz sekretarz generalny partii socjalistycznej, Daniel Meyer.

W Oslo premier norweski Gerhardsen wygłosił przemówienie do demonstrantów stwierdzając, że okres neutralności skończył się i Norwegia musi pamiętać o swych zobowiązaniach w stosunku do ONZ.

W Hawanie na Kubie robotnicy demonstrowali po ulicach miasta w dniu 1 maja, żądając zerwania stosunków z rządem gen. Franco. Demonstranci żądali również 30% podwyżki płac i kontroli cen na masło, chleb, mięso i mleko.

Dostawy węgla polskiego dla Francji

Paryż (PAP) „Monde" w artykule pt. „dostawy węgla polskiego dla Francji" stwierdza, że minister Paul wyznaczył 5 rzeczoznawców, którzy z przedstawicielami komunikacji oraz z przedstawicielami gospodarki narodowej prowadzą rokowania; można mieć nadzieję, iż w ciągu 10 dni opracowane zostaną podstawy nowego układu handlowego polsko-francuskiego.

Jest możliwe, że dostawy węgla polskiego rozpoczną się natychmiast w drodze zaliczek, zanim zostanie ustalona cena i spis towarów francuskich dla Polski. Dostawy węgla mają objąć 50 tys. ton w pierwszym miesiącu, 80 tys. ton w następnym i wzrastać będą w miarę organizowania się transportu. Jednak być może, że już pierwsze transporty będą zwiększone

Polska nie potrzebuje „genialnych wodzów emigracyjnych"...

Nowy Jork (PAP) Minister Opieki Społecznej tow. Jan Stańczyk wygłosił przemówienie na zgromadzeniu zorganizowanym przez Polonię amerykańską, na które przybyło około tysiąca osób.

Tow. minister Stańczyk zapoznał słuchaczy z zagadnieniami społecznymi i problemami odbudowy Polski odrodzonej, podkreślając charakter demokratyczny obecnego rządu i prowadzoną przez niego politykę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Tow. minister Stańczyk m. in. powiedział: „Polska posiada sojusz ze Związkiem Radzieckim. Polsce nieodzowny jest ten sojusz, tak samo jak nieodzowne jest powietrze, którym oddychają jej obywatele. Niemcy zawsze będą dążyli do odwetu. Przyjaźń między państwami słowiańskimi stanowi gwarancję pokoju nietylko w Europie, ale na całym świecie".

Tow. minister Stańczyk napiętnował elementy emigracyjne, które uważają, że kraj nie może się bez nich obejść. Zebrani żywo oklaskiwali ustęp przemówienia, w którym tow. minister Stańczyk oświadczył, że „genialni" politycy i dowódcy spowodowali klęski Polski w r. 1939. Polsce potrzeba inżynierów, nauczycieli, muzyków, pisarzy, a nie „genialnych" polityków i dowódców emigracyjnych.

Tow. minister Stańczyk zaznaczył, że wybory odbędą się po nowych zbiorach.

Po tow. ministrze Stańczyku zabierali głos: nowy konsul generalny polski Eugeniusz Rozwadowski, przedstawiciel Polonii amerykańskiej Bolesław Gabert, przedstawiciel związku piekarzy Jan Kulow.

Przyjęto rezolucje, wyrażające poparcie żądań Polski na Radzie Bezpieczeństwa w sprawie zerwania stosunków z rządem gen. Franco.

Sabotaż w Haifie

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Haifie wykryto próbę zamachu na kontrtorpedowiec brytyjski stacjonujący w porcie. W jednym z pomieszczeń kontrtorpedowca znaleziono materiały wybuchowe, nagromadzone tu w celu wysadzenia okrętu w powietrze.

Ujęty „wilkołak"

Sztokholm (PAP) Władzom brytyjskim udało się ująć SS-mana Ryszarda Forgensena, który stał na czele organizacji „wilkołaków", operującej na terenie Szlezwigu-Holsztynu.

Organizacja posługiwała się popularnym wśród wilkołaków godłem „szarotki" i miała na swoim koncie szereg udanych aktów sabotażowych.

Prom Gdynia-Sztokholm

Sztokholm (PAP) Rządy szwedzki i polski podpisały umowę o kursowaniu promu między Gdynią a Trelleborgiem na przeciąg 3 lat. Dzięki tej umowie umożliwiono bezpośrednie połączenie kolejowe Sztokholm-Warszawa wagonami sypialnymi marazie szwedzkimi) 2 razy w tygodniu w każdym kierunku.

Szwecja zobowiązała się połączenie to utrzymać w mocy nawet w razie uruchomienia połączenia promowego Trelleborg—Sojnica na wyspie Rugii, co umożliwi związanie kolejowe drugiego portu polskiego Szczecina ze Szwecją.

Gdynia (PAP) W związku z uruchomieniem bezpośredniej komunikacji kolejowo-morskiej Sztokholm-Warszawa oprócz promu statku „Drottning Victoria", który przybył po raz pierwszy z pasażerami ze Szwecji do Polski w ramach zawartej umowy, w drodze powrotnej zabrał 40 repatriantów Holendrów, którzy tą drogą wracają po sześcioletniej tułaczce do ojczyzny.

Bezpośrednie połączenie okrętowe Gdynia - Nowy Jork

Gdynia (PAP). Do portu gdyńskiego przybył z Ameryki statek duński „Falstria" z ładunkiem 3.845 ton towarów UNRRA i 5 pasażerami.

Statek „Falstria" rozpoczyna z chwilą tą regularną komunikację okrętową pomiędzy portami polskimi i Ameryką. Drugim statkiem obsługującym tę linię będzie „Jutlandia".

Statki będą odchodziły z Gdyni, względnie z Gdańska w odstępach dwutygodniowych i każdy z nich, oprócz — około 4.000 ton ładunku będzie mógł zabierać ponad 50 pasażerów. Po drodze statki te będą się zatrzymywały w Kopenhadze.

Dotychczas pasażerowie musieli całymi tygodniami czekać na wolne miejsce na statku do Ameryki. Obecnie podróż z Gdyni do Nowego Jorku będzie trwała około 10 dni.

Uprzemysłowienie województwa Gdańskiego

Gdańsk. (PAP) Na terenie województwa gdańskiego znajduje się ... zakładów przemysłowych, z których do chwili obecnej uruchomiono 705 zakładów, zatrudniających ogółem 20.500 robotników. Jeśli chodzi o większe ośrodki przemysłowe na terenie województwa gdańskiego, to w Gdańsku istnieje 200 zakładów przemysłowych, z tego 135 czynnych, zatrudniających 1.711 pracowników. Gdynia posiada nieuruchomionych 130 zakładów przemysłowych, zatrudniających 1.075 pracowników, wyłącznie Polaków. Sopoty posiadają 55 zakładów przemysłowych, w tym 24 czynnych, zatrudniających 2.326 pracowników, wyłącznie Polaków.

Eksport wyrobów cukierniczych do Ameryki

Z polecenia Zarządu Głównego Przemysłu Spożywczego Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Spożywczego w Krakowie, czyni przygotowania do przestawienia produkcji jednej z fabryk cukierniczych, podległych krakowskiemu Zjednoczeniu, wyłącznie na eksport. W szczególności wchodzi w rachubę eksport do Ameryki, dokąd już wysłano odpowiednie próbki. Eksport stał się możliwym, dzięki ogromnym możliwościom produkcyjnym tutejszych fabryk, które osiągają duże nadwyżki po pokryciu krajowego zapotrzebowania.

Nadziei to głos
Nabędę dziś LOS.
Wygrać można 1,000.000 zł., — 500.000 zł., 3 wygrane po 250.000 zł., 20 po 100.000 zł., 44 po 50.000 zł., 125 po 20.000 zł., 274 po 10.000 zł. i wiele, wiele innych wygranych. Razem 50.000 wygranych na ogólną kwotę [illegible] zł.
Ciągnienie 14-go maja — Cena losu 200 zł., 1/4 50 zł.
Ryzyko niewielkie, szanse duże.

Co Polska chce kupować w Kanadzie

Nowy Jork (PAP). Nowy poseł Polski w Kanadzie, dr Alfred Fidarkiewicz w czasie pobytu w nowym Jorku, po drodze do Ottawy, udzielił wywiadu przedstawicielowi „New York Times" oraz dziennikarzom kanadyjskim.

Poseł Fiderkiewicz wyraził nadzieję, że uda mu się uzyskać pożyczkę kanadyjską, któraby umożliwiła Polsce zakup towarów w Kanadzie. Poseł Fiderkiewicz przypuszcza, że uda mu się opracować plan współpracy handlowej z państwami położonymi na zachodniej półkuli, zwłaszcza z Kanadą i ma nadzieję na otrzymanie kredytu na warunkach korzystnych zarówno dla Kanady jak i dla Polski. Wykazał też, że Polska potrzebuje żywego inwentarza, zwłaszcza koni oraz jak najwięcej maszyn rolniczych.

Dr Fiderkiewicz dodał, że Polska zapewnia pełną swobodę każdej grupie religijnej i ustawodawstwo polskie przewiduje obecnie kary za prześladowanie religijne.

Po zwiększeniu imigracji do Palestyny

Londyn (PAP). Na ostatnim posiedzeniu konferencji premierów dominiów dyskutowano sprawę palestyńską. Premierzy dominiów odnieśli się przychylnie do żądań żydowskich, dotyczących zwiększenia imigracji do Palestyny. Szczególnie premier Związku Południowo-Afrykańskiego Smuts oraz premier Nowej Zelandii Fraser, popierali projekty żydowskie w sprawie rozwiązania problemu palestyńskiego.

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Palestynie dochodzi coraz więcej głosów o nieprzychylnym przyjęciu przez Arabów sprawozdania anglo-amerykańskiego i komisji do spraw Palestyny.

Rzecznik armii arabskiej w Kairze również odniósł się do sprawozdania tego negatywnie i stanowisko to znalazło oddźwięk wśród muzułmanów w Indiach.

Nastroje te osiągnęły punkt kulminacyjny w proklamowaniu przez Arabów palestyńskich strajku protestacyjnego. Przewodniczący komitetu Arabów palestyńskich Jamal Hussein zwołał zgromadzenie w Jerozolimie, na którym postanowiono rozpocząć strajk 3 maja. Postanowiono również wezwać Arabów w państwach sąsiednich do proklamowania strajku na poparcie Arabów palestyńskich. Strajk ten jest pierwszym aktem protestu przeciwko tezom zawartym w sprawozdaniu komisji.

Jamal Hussein oświadczył, że zezwolenie na imigrację do Palestyny 100 tys. żydów w roku bieżącym będzie zwalczane przez Arabów z całą stanowczością. Przedstawiciel partii niepodległościowców arabskich ostrzegł, że Arabowie będą bronili się wszelkimi dostępnymi sposobami.

Egzekutywa agencji żydowskiej obradowała w Jerozolimie pod przewodnictwem dra Weizmana i jak dotąd brak oficjalnych komentarzy żydów palestyńskich na temat sprawozdania komisji anglo-amerykańskiej.

Amerykańska pomoc gospodarcza dla Francji

Paryż (PAP) Minister Bidault odbył rozmowę z amerykańskim ministrem spraw zagranicznych Byrnesem w czasie której rozpatrzono całokształt stosunków pomiędzy Francją a Ameryką. Byrnes zaznaczył, że Stany Zjednoczone są zdecydowane udzielić Francji wydatnej pomocy ekonomicznej. W czasie rozmowy Bidault wyjaśnił sytuację Francji.

Następnie Byrnes przeprowadził rozmowę telefoniczną z prezydentem Trumanem, która trwała 8 minut. W czasie tej rozmowy minister Byrnes powtórzył prezydentowi, jak bardzo żywotną jest kwestia pomocy dla Francji.

Prezydent Truman słuchał przez chwilę i poprosił, by minister Bidault doszedł do telefonu. Prezydent Truman zapewnił ministra francuskiego, że w Waszyngtonie zapadły poważne decyzje, dotyczące pomocy dla Francji.

W oficjalnych kołach francuskich powyższą rozmowę telefoniczną uważa się za korzystny zwrot w stosunkach pomiędzy Francją a Ameryką. Władze amerykańskie zostały poinformowane, że aby sprostać potrzebom Francji, w maju i czerwcu należałoby dostarczyć Francji ze Stanów Zjednoczonych lub Kanady 500 tys. ton pszenicy.

Jak donoszą, tematem rozmowy jest sprawa pożyczki amerykańskiej dla Francji oraz sprawa związana z pokojem międzynarodowym.

Posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu PPS

W dniu dzisiejszym o godz. 10-tej odbędzie się w gmachu PPS przy pl. Szczepańskim 9 posiedzenie prezydium Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego, Polskiej Partii Socjalistycznej, w którym weźmie udział przewodniczący Rady Naczelnej PPS — tow. Stanisław Szwalbe.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „NAPRZÓD"

W kilku wierszach

× **ZMNIEJSZONO RACJE ŻYWNOŚCIOWE ŻOŁNIERZY AMERYKAŃSKICH** w Niemczech, poczynając od dnia 1 maja. Zmniejszenie wynosi 300 kalorii dziennie.

× **... PROCENT WYTWÓRCZOŚCI AMERYKAŃSKIEJ MLEKA SPROSZKOWANEGO** przeznaczono przez najbliższe cztery miesiące dla UNRRA. Indie i kraje Europy otrzymają wskutek tego 115 milionów funtów mleka w proszku.

× **PREMIER REPUBLIKAŃSKIEJ HISZPANII** dr Jose Giral udaje się na kilka dni do Londynu.

PREMIER WŁOSKI de Gasperi udaje się na kilka dni do Londynu.

× **PREMIER WŁOSKI** de Gasperi udaje się do Paryża w towarzystwie 20 rzeczoznawców, by omówić sprawę Triestu na konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych.

× **W SZWECJI UKAZAŁO SIĘ PISMO POLSKIE**, p. t. „Polska Odrodzona". Pismo wychodzi w języku polskim i szwedzkim, zawiera ilustracje. Ma ono zadanie informować o zagadnieniach naszego kraju.

× **BRAK ROBOTNIKÓW ROLNYCH** w Norwegii utrudnia orkę i siew. Zapotrzebowanie wynosi 20 razy więcej niż ilość zgłaszających się o pracę.

× **PISARZ DUŃSKI DONOSICIELEM**. Sąd duński skazał pisarza Svenda Borberga za donosicielstwo w czasie okupacji na cztery lata robót przymusowych i dożywotnią utratę praw.

× **ROZRUCHY STUDENTÓW W ALEKSANDRII** pociągnęły za sobą śmierć 2 policjantów, poranienie znacznej ilości studentów i 17 policjantów.

× **DO BELGRADU PRZYBYŁ CACHIN**, przywódca francuskiej partii komunistycznej i wziął udział w uroczystościach 1-majowych. Towarzyszy mu kilku dziennikarzy. Pobyt Cachina w Jugosławii potrwa kilka dni.

Autorka

W numerze pierwszomajowym „Naprzodu" ukazała się nowela p. t. „Tanie chłopskie życie", przy której skutkiem błędu drukarskiego pominięto nazwisko autora.

Redakcja „Naprzodu" zawiadamia, że autorem wyżej wymienionej noweli jest Ob. NINA BENZER

Zagadnienie szkolenia zawodowego

W społeczeństwie naszym panuje oddawna jakaś szczególna niechęć do szkolnictwa zawodowego. Prawie każdy, kogo stać było na kształcenie dzieci, posyłał je do gimnazjum, bo to zawsze „coś lepszego" aniżeli szkoła zawodowa: handlowa czy przemysłowa. Pod tym względem różnimy się nie tylko od praktycznych Niemców, ale i od innych narodów słowiańskich, jak Czesi i Rosjanie. Nie tu miejsce zastanawiać się nad przyczyną tego zjawiska. Przywiązanie do nazwy „gimnazjum" było tak wielkie, że nie głupie było przedwojenne przeszmuglowanie szkolnictwa zawodowego pod osłodą nazwy „gimnazjum". Tak więc mieliśmy „gimnazja": mechaniczne, krawieckie, zegarmistrzowskie itd. To utrzymało się i do dziś dnia. Mimo wszystko jednak, mimo 6 lat wojny, mimo zniszczenia wojennego, mimo konieczności odbudowy i rozbudowy, mimo zapotrzebowania ogromnego na specjalistów różnego asortymentu i kalibru, wszyscy prawie skarżą się na brak uczniów w szkołach zawodowych.

Ludzie jeszcze ciągle się łudzą, że karierę może zrobić tylko „doktór", czy „adwokat" czy też jnny absolwent szkoły ogólnokształcącej. Tymczasem rzecz ma się zgoła przeciwnie. Zanosi się na to że szczególnie ceniony będzie dobry fachowiec techniczny, dobry majster, technik czy inżynier. Jesteśmy więc zdania, że społeczeństwo wreszcie przejrzy i zrozumie, że zarówno interes własny, jak i społeczny nakazuje wybierać przede wszystkim zawód techniczny, rzemieślniczy, czy przemysłowy. Jakie ma być szkolnictwo przemysłowe? Nie ulega przecież wątpliwości, że to, co dotychczas mamy, nie odpowiada wymaganiom życia, ani ze względów technicznych, ani społecznych, nie uwzględnia przekształceń socjalnych, które wyprowadziły na arenę nowe, najliczniejsze warstwy, robotnika i chłopa.

Dlatego podstawą szkolnictwa zawodowego, jak szkolnictwa w ogóle, jest t. zw. „trzecia reforma", czyli reforma szkoły powszechnej, jednolitej, jako podstawy dla dalszego kształcenia się. Dlatego w sprawach tej reformy szkolnictwa powszechnego głosu zabierać nie będziemy. Musimy jedynie wspomnieć, że absolwentom szkoły powszechnej uczącym się zawodu praktycznie, tj. w zakładzie pracy, czyli terminującym — musi być dostępna szkoła zawodowa dokształcająca, dająca możność zdobycia stanowiska majstra oraz wieczorne gimnazjum ogólnokształcące, dla chcących pogłębić i rozszerzyć swoje wiadomości. Uczniowie pochodzenia wiejskiego powinni mieć możliwość korzystania z burs przy zakładach pracy na koszt tychże zakładów.

Ponieważ pieniądze i bogactwo rodziców przestały być sprawdzianem uzdolnienia ich dzieci, przeto do gimnazjum 3-letniego powinno się dopuszczać po ukończeniu szkoły powszechnej tylko młodzież chętną do nauki i uzdolnioną. Gimnazjum, jak słusznie zauważył prof. inż. Wł. Bratkowski, którego pogląd na szkolnictwo zawodowe prawie całkowicie podzielam, powinny jednak być tylko ogólnokształcące, bo ogólne wykształcenie jest potrzebne nawet przyszłemu specjaliście technikowi. Według tegoż autora projektu szkolnictwa przemysłowego, zajęcia fizyczne uczniów gimnazjum w charakterze sił pomocniczych, bądź w przemyśle, bądź na robotach publicznych, winny być obowiązkowe. Zajęcia mogłyby ulegać zmianom w toku studiów.

W ten sposób uczeń mógłby sprawdzić swe zamiłowania i uzdolnienia do rozmaitych zawodów. Nauka w gimnazjum odbywałaby się tylko pół dnia. Taka szkoła gimnazjalna byłaby prawdziwą szkołą życia.

Po ukończeniu gimnazjum rozchodzą się drogi: jedna — to liceum ogólnokształcące, odpowiadające dotychczasowemu, druga — to liceum zawodowe a raczej branżowe: (tekstylne, górnicze, chemiczne itd.) Znowuż do liceum zawodowego winna być surowa selekcja tylko najzdolniejszych. Licea zawodowe powinny już być pod opieką i nadzorem odpowiednich centralnych zarządów branżowych (Centralny Zarząd przemysłu energetycznego, metalowego, chemicznego, węglowego, itd.) Winny one mieć charakter szkół przygotowujących do pracy w określonym zawodzie, a więc praktyczny. Do tego też będzie zmierzała opieka Centralnego Zarządu branżowego, który będzie dbał o to, aby nauka w szkole odpowiadała potrzebom praktyki. Uczniowie liceum w stopniu jeszcze daleko większym niż gimnazjaliści, będą zatrudnieni już jako rzeczywiści robotnicy na fabrykach wzorowych swojego fachu we wszystkich działach, aby dokładnie poznać pracę maszyn, wydajność robotników itd. Naukę teoretyczną otrzymają w drodze seminaryjnego szkolenia z podręczników, przy pomocy asystentów, a profesorowie będą tylko sprawdzali wiadomości uczniów w kolokwiach. Resztę czasu mieliby profesorowie do dyspozycji dla prac naukowych i doświadczalnych.

Ukończywszy liceum, technik może objąć stanowisko od zastępcy majstra do kierownika fabryki lub części fabryki. Obejmie on stanowisko to z pewnością siebie i będzie od razu mógł być pożytecznym, bo przecież prawie całe 3 lata studiów licealnych spędził na takiejże lub podobnej fabryce. Będzie on świetnym wykonawcą, umiejącym wykorzystać daną urządzenie dla osiągnięcia jak najlepszej i jak najtańszej produkcji. Kto ze zdolnych techników natomiast będzie chciał i mógł pracować twórczo, pójdzie w drodze selekcji na politechnikę i przez dalsze 3 lata będzie pogłębiał swą wiedzę teoretycznie tak, aby potem, jako inżynier już, mógł być twórcą postępu technicznego, dokonywać ulepszeń i usprawnień produkcji. Inżynierowie mogliby swoje szczególne zdolności naukowe praktycznie wyzyskać w instytutach naukowych branżowych, które z ramienia każdego Centralnego Zarządu istniałyby bądźto przy tymże Centralnym Zarządzie, bądź też na politechnikach. Instytuty branżowe pod kierownictwem profesorów, uczonych, specjalistów wykonywałyby prace kontrolne i racjonalizatorskie, usprawniające produkcję, one to szukałyby nowych metod i konstrukcji i kontrolowałyby ich wartość. Pod ich bezpośrednią kontrolą byłyby też licea branżowe.

Taki byłby pełny system szkolnictwa przemysłowego, który podałem tu w ogólnych zarysach według prof. inż. Bratkowskiego.

System też dąży do wytworzenia drogą eliminacji nie klasowo - majątkowej, tylko na podstawie rzeczywistych uzdolnień bez względu na pochodzenie, specjalistów pierwszorzędnych na każdym szczeblu produkcji. Wydaje się, że ten cel nawet w naszych trudnych warunkach można w ten sposób osiągnąć.

J. A.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Polskie Radio w Krakowie za PPOK

W ubiegłym tygodniu z inicjatywy Zarządu Związku Zawodowego Pracowników Polskiego Radia odbyło się w gmachu Rozgłośni Krakowskiej zebranie wszytkich pracowników celem uchwalenia subskrypcji premiowej pożyczki odbudowy kraju.

Pócz tego, pragnąc przyczynić się do wzniesienia centralnego gmachu Polskiego Radia w Warszawie, postanowiono opodatkować na Fundusz Odbudowy Stolicy:

1) Pracowników Polskiego Radia w wysokości 5% otrzymanych honorariów,

2) Wykonawców obcych w wysokości 2% otrzymywanych honorariów,

3) Radioabonentów dodatkowo przy opłacie miesięcznej sumą zł. 2, przyczym Dyrekcja Polskiego Radia ze swej strony dopłaca taką samą sumę od każdego radioabonenta,

4) Wszystkich zgłaszających poszukiwania w skrzynce radiowej w wysokości 10% kosztów ogłoszenia,

5) Wszystkich dostawców Polskiego Radia w wysokości 2% sum zainkasowanych za rachunki,

6) Nabywców radioodbiorników szwedzkich sumą 500 złotych i nabywców innych radioodbiorników — po 50 zł.

Jednocześnie Polskie Radio przeznacza na Fundusz Odbudowy Stolicy 25% wpływów za koncerty życzeń i 50% wpływów z reklamy firm.

Już ukazał się majowy nr 5 (7) miesięcznika CKW PPS

Przegląd Socjalistyczny

Treść: PPS do ludu polskiego. J. Hochfeld: Międzynarodówka. W. E. Preis: Dokąd zmierzają Stany Zj. W. Zawadzki: Pięciolatka odbudowy i przebudowy. St. Ossowski: Praca i więź społeczna. K. Dunin-Wąsowicz: Geneza święta 1-Majowego. (Kartki z historii socjalizmu). Na horyzoncie: W Polsce. W ZSRR. W Europie. Za morzami: Organizowanie wojska przez insurekcję kościuszkowską. K. Dunin-Wąsowicz: Polska młodzież akademicka a socjalizm. L. N. Miller: Demokracja i socjalizm. J. R.: Socjalizm, dzieło i sprawa człowieka. L. Bukowiecki: Nieuchwytna sztuka. Wł. Skowron: O uregulowanie osadnictwa wiejskiego na ziemiach odzyskanych. J. Miesa: Na marginesie budżetów domowych. St.: Wydawnictwa Instytutu Zachodniego. T. Głowacki: Program uprzemysłowienia Chin. — Z życia Partii. Książki i czasopisma nadesłane. Notatnik referenta.

Str. 52 (zwiększonego formatu).

Problem socjologii polskiej

Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie.

Dziwne zaprawdę są koleje socjologii polskiej.

W Krakowie na przełomie wieku XIX i XX rozpoczyna swoją pracę naukową Ludwik G u m p l o w i c z. Pierwsze swoje dzieła pisze w języku polskim. Okazuje się jednak, że nie ma dla niego miejsca na Wszechnicy Jagiellońskiej. Jako docent opuszcza Kraków i w Insbrucku, na uniwersytecie, otrzymuje katedrę, pierwszą katedrę socjologii na świecie. Nowa ta nauka nie miała jeszcze wówczas uznania jako wiedza akademicka i pierwszym socjologiem świata zostaje Polak, pochodzący ze starej, kulturalnej, spolszczonej rodziny żydowskiej. Gdy po pierwszej wojnie światowej Niemcy wydali zbiorowe wydanie dzieł Gumplowicza w kilkunastu tomach, świat naukowy mógł się przekonać, jak wiele socjologia, a szczególnie socjologia państwa, zawdzięczała Gumplowiczowi. Ale tak było, zdawać się mogło, tylko w okresie, gdy socjologia nie była jeszcze oficjalnie uznaną w świecie naukowym. Lecz drugi z kolei socjolog polski, Ludwik M a l i n o w s k i, rozpoczął w Krakowie swoją karierę naukową jako docent etnologii. I oto znowu i on opuszcza niechętny mu Kraków i wyjeżdża do [illegible]ny w Londynie finansuje zaprojektowane przez Malinowskiego badania naukowe. Mija kilka lat, ukazują się epokowe prace uczonego, które stanowią przewrót w nauce etnologii, a zarazem i socjologii. Malinowski staje się twórcą nowej metody socjologicznej, głową nowej szkoły naukowej t. zw. szkoły funkcjonalnej i uznany za największego socjologa świata. W Anglii, która miała za sobą stuletnią tradycję badań etnologicznych i socjologicznych zdobywa największe uznanie Polak, do niedawna skromny docent uniwersytetu krakowskiego. W międzyczasie na horyzoncie naukowym pojawia się nowy uczony, Florian Z n a n i e c k i. Nie znajduje dla siebie miejsca w Polsce, wyjeżdża do Ameryki, gdzie w krótkim czasie wybija się na czoło amerykańskich socjologów. Jego prace o chłopach polskich dają początek nowemu kierunkowi badań socjologicznych. Wydane w języku angielskim, roznoszą sławę imienia polskiego po całej kuli ziemskiej. Znaniecki zostaje profesorem w najsłynniejszym uniwersytecie amerykańskim i jemu powierza rząd Stanów Zjednoczonych opracowanie projektu reformy szkolnictwa amerykańskiego. Wrócił co prawda następnie do Polski i tu stworzył wielki ośrodek myśli socjologicznej w Poznaniu, Polski Instytut Socjologiczny. Ożeniony z Amerykanką, związany z nauką amerykańską i nie mając możliwości w Polsce rozwinięcia swojego wielkiego [illegible] naukowego, opuszcza jeszcze przed r. 1939 Polskę i wraca do Ameryki, gdzie i obecnie przebywa.

Warto jeszcze opowiedzieć, chociażby po krótce, koleje losu dalszych socjologów polskich. Stefan C z a r n o w s k i opuszcza kraj wcześnie, jeszcze jako student. Wszechstronnie uzdolniony, o niezwykłej inteligencji, zwraca szybko na siebie uwagę socjologów francuskich ze słynnej szkoły socjologicznej Durkheima w Paryżu. Jako młody człowiek ogłasza pracę w j. francuskim z pogranicza celtologii i socjologii, która go z miejsca stawia w rzędzie najwybitniejszych celtologów świata. Celtologia, jedna z dziedzin socjologii kultury, jest klasyczną nauką francuską. Lecz jedno z największych dzieł z tej dziedziny napisał Polak Czarnowski a nie Francuz. Otrzymuje on stanowisko profesora w Wyższej Szkole Socjologicznej w Paryżu. Powołany na członka szeregu zagranicznych Instytutów socjologiczych, przedkłada na międzynarodowych Zjazdach prace, które śmiałością koncepcji naukowych i szerokością horyzontów budzą podziw wśród uczonych. Gdy wreszcie, sprowadzony przez przyjaciół do kraju, otrzymuje w r. 1930 stanowisko profesora w Warszawie, okazuje się, że trzeba stworzyć dla niego specjalną katedrę, której po jego śmierci w r. 1937 już nikt obsadzić nie mógł. Człowiek, który potrafił za granicą stworzyć tak wspaniałe dzieło, jak słynną pracę o irlandzkim bohaterze narodowym Patryku, w Polsce nie znajduje odpowiedniego dla siebie klimatu i w dalszym ciągu swoje prace z tego okresu ogłasza przeważnie w języku francuskim.

Ale i na Czarnowskim nie kończy się lista socjologów polskich, którzy wzbogacali naukę innych narodów. P e t r a ż y c k i, następny z tej listy, związany jest z kulturą rosyjską. Profesor socjologii na Uniwersytecie jeszcze w carskim Petersburgu, zasłynął jako twórca nowej szkoły w socjologii prawa i państwa. Jego dzieła są tłumaczone na obce [illegible], jego nazwisko figuruje w podręcznikach historii socjologii w rzędzie wielkich uczonych. Po pierwszej wojnie światowej wraca do Polski, obejmuje katedrę w Warszawie, ale zdołał skupić dokoła siebie tylko niewielkie grono słuchaczy, którzy po jego śmierci utworzyli Towarzystwo Socjologiczne im. Petrażyckiego i zdołali wydać w j. polskim niektóre mniejsze prace swojego mistrza. Szerszy ogół naukowców i inteligencji polskiej nie zna przeważnie prac człowieka, który zdaniem opinii socjologicznej świata zmienił poglądy naukowe na [illegible] zjawiska społeczne.

Polska nie zna dorobku naukowego swoich uczonych i to w dziedzinie socjologii, która uchodzi obecnie za królowę nauk humanistycznych i od której ludzkość, spragniona społecznego pokoju, tak wiele może oczekiwać. Ich dzieła, ogłaszane najczęściej w obcych językach, przy zupełnej obojętności szerszego ogółu na głębsze zagadnienia naukowe, są w ojczyźnie autorów, w Polsce, przeważnie nieznane.

ARTUR BARDACH

1 MAJ 1946

Potężna manifestacja Swiata Pracy

W dniu pierwszego po zakończeniu wojny w Europie święta mas pracujących już od wczesnego rana ulice Krakowa przybrały wygląd uroczysty. Domy ozdobiono flagami narodowymi i czerwienią flag i szturmówek robotniczych, tłumy ludzi odświętnie ubranych ciągnęły we wszystkich kierunkach na miejsca zbiórki poszczególnych organizacji i związków i stąd w różnych kolumnach maszerowały na Rynek Główny. O godz. 10 jak okiem sięgnąć wypełniło Rynek morze głów, nad którymi wznosił się gęsty las haseł i transparentów. Ustawioną u stóp Sukiennic trybunę otoczył wieniec sztandarów.

O godz. 10 rozpoczął się wiec. Po odegraniu przez orkiestrę kolejarzy hymnu narodowego otworzył go tow. poseł Kowalczyk przew. OKZZ. i powołał do Prezydium przedstawicieli władz z wice-przew. KRN tow. Szwalbem, wice-min. tow. Modzelewskim, wojewodą krak. tow. Pasenkiewiczem na czele, przedstawicieli partji politycznych, dowódcę OW. gen. Więckowskiego, przedstawicieli Armii Czerwonej, konsuli radzieckiego i francuskiego, reprezentantów TUR, OM-TUR, ZWM, Bratnich Pomocy wyższych uczelni krakowskich, Kuratorium szkolnego, Stowarzyszenia były więźniów politycznych, poczym oddał głos wice-przew. Rady Naczelnej PPS tow. dr Drobnerowi.

Witany gorącymi oklaskami wszedł senior działaczy robotniczych Krakowa na mownicę. Przypomniał on na wstępie okres pierwszych obchodów święta robotniczego, okres straszliwego wyzysku mas robotniczych, okres kiedy robotnicy pracować musieli po 13 i więcej godzin dziennie, kiedy nie znali chwili spokoju, nie mieli dostępu do skarbów kultury i cywilizacji — byli niewolnikami.

W pierwsze już pochody strzelali siepacze kapitalizmu. Kapitaliści całego świata sądzili, że po tych strzałach nie podniesie się lud roboczy. A dziś dumnie wznoszą się nasze sztandary i głoszą zwycięsko już — to samo, co w latach 1887, 1890. Mowca rzucił następnie kilka obrazów świąt majowych, jakie odbyły się na przestrzeni dzielących nas od tamtego okresu 60 lat dowodzących, że siła klasy robotniczej mimo bezustannie rosnącego natężenia przeciwieństw stale zwiększała się. PPS w okresie swego 54-letniego istnienia niosła stale hasła lepszego porządku świata, wyzwolenia mas pracujących, i wyzwolenia narodowego, niosła hasło niepodległości Polski. Dziś stoimy u progu drugiego roku pokoju. 9 maja skończyła się wojna. Polsce przyniosło to wyzwolenia spod okupanta i wyzwolenie spod władzy kapitalistów i obszarników.

Stało się to dzięki temu, żeśmy zawarli sojusz z naszym sąsiadem wschodnim. Bohaterska Armia Czerwona, u której boku walczyło nasze wojsko, zwyciężyła hitlerowskie Niemcy. Za to żywimy wielką wdzięczność w stosunku do Armii Czerwonej i Związku Radzieckiego i wdzięczność tę potrafimy okazać (burzliwe oklaski). Dzięki pomocy Armii Czerwonej zdobyliśmy granice na Odrze i Nysie i wybrzeże Bałtyku. A Churchill chce nam prawa do naszych Ziem Odzyskanych odebrać. Cały naród wie, czym dla Polski są Ziemie Zachodnie. Dlatego też na trzecie pytanie zbliżającego się referendum cały naród odpowie — tak!

1 Maj był zawsze sprawdzianem stosunku kapitalistów do mas pracujących. Dziś, kiedy lud pracujący jest u władzy, nie chcemy powrotu tamtych czasów. Jesteśmy za utrwaleniem władzy ludu. Dlatego i na drugie pytanie głosowania ludowego: czy chcesz utrwalenia w nowej konstytucji ustroju gospodarczego wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej? odpowiemy — tak! Dlatego na pytanie: czy jesteś za zniesieniem senatu? — izby w której zawsze skupiały się elementy najbardziej wrogie ludowi pracującemu, izby zbędnej w prawdziwie demokratycznym ustroju, odpowiemy również — tak!

Mamy wykonać wielkie zadania. W realizacji tych zadań PPS pójdzie zawsze w pierwszych, bojowych szeregach. Budujemy nową Polskę i walczyć będziemy z tymi, którzy nam chcą to utrudnić walczyć będziemy z wszelką reakcją..

Niech żyje wolna, niepodległa i suwerenna, Socjalistyczna Rzeczpospolita Polska! Długo niemilknące oklaski zlały się z dźwiękami Czerwonego Sztandaru.

Tow. Kowalczyk odczytał depeszę, którą na ręce Prezydium nadesłało Stronnictwo Ludowe i wzniósł okrzyk: Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!, który zebrane tłumy gorąco przyjęły okrzykami i oklaskami.

Witany długotrwałymi oklaskami przemówił tow. wicemin. Modzelewski który powitał zebrany lud pracujący Krakowa w imieniu KC PPR. Mówca przedstawił zmiany jakie zaszły od upadku Polski sanacyjnej do czasu powstania Polski ludowej, poczym wzniósł okrzyk na cześć Armii Czerwonej, która płacąc krwawymi ofiarami wyzwoliła nas z niewoli hitlerowskiej i na cześć wiecznej przyjaźni narodu polskiego z narodami ZSRR (burzliwe oklaski). Dziś nie chcemy powrotu tamtych, sanacyjnych czasów. Chcemy Polski demokratycznej, ludowej. Różni różnie pojmują demokrację. Dla nas nie ma demokracji bez władzy ludu i nie ma władzy ludu bez demokracji. Klasa, która panowała przed r. 1939 nie wyrzekła się jednak nadziei na powrót. Nie mogąc wystąpić otwarcie, — do tego jest za słaba — stosuje metody walki podstępnej, tworząc bandy. Niestety, są ludzie, którzy tej walce bandytów chcą przypiąć skrzydła. Na ostatnim posiedzeniu KRN poseł przemawiający imieniem klubu PSL nie wahał się powiedzieć, że bandy leśne są pożyteczne.

Przyszłość Polski leży tylko w złączeniu wszystkich sił narodu. Dlatego, kto świadomie popiera politykę reakcji, polegającą na strzelaniu zza węgła, ten wyłącza się za nawias świadomego społeczeństwa. Cały naród winien poprzeć wysuniętą przez PPS inicjatywę referendum ludowego. Po referendum nastąpią wybory. Chcemy, by stały się one drogą do osiągnięcia jedności i ładu. Dlatego też powstała inicjatywa utworzenia bloku wyborczego. Odrzucając propozycję bloku PSL przekształciło się w obóz, do którego ciągnąć będą wszystkie siły wrogie demokracji. Cały czas byliśmy świadkami dwulicowej polityki tego stronnictwa.

Droga klasy robotniczej jest natomiast jasna: Jedność klasy robotniczej, solidarność działania PPS i PPR są kamieniem węgielnym polityki demokratycznej polskiej. Na zakończenie tow. Modzelewski wzniósł okrzyk na cześć Polski ludowej, suwerennej i demokratycznej, Polski za którą lud pracujący potrafi stanąć murem. Orkiestra odegrała Międzynarodówkę.

Imieniem młodzieży krakowskiej przemówił tow. Bolesław Kruczkowski podnosząc, wiele ucząca się młodzież zawdzięcza masom pracującym.

Po przemówieniach orkiestra odegrała Czerwony Sztandar, po czym nastąpiła dekoracja robotników, którzy najbardziej zasłużyli się sprawie odbudowy złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi. Dekoracji dokonał tow. Szwalbe wraz z wice-przew. WRN ob. Nasierowskim i przew. MRN tow. Zawadzkim.

Na zakończenie tow. Kowalczyk powitał w murach Krakowa delegację Armii Amerykańskiej, która eskortowała jadący z Norymbergi transport z szeregiem zabytków polskich z Ołtarzem Wita Stwosza na czele, Czemu towarzyszyło gorące oklaski zebranych. Na tym wiec zakończył cię, poczym z Rynku ruszył się pochód kierowany przez dowódcę straży porządkowej manifestacji tow. kpt. Styszą. Za kolumną motocyklistów RKS Związkowiec szły poczty sztandarowe partyj robotniczych i OKZZ. dalej maszerował aktyw partyjny, organizacje młodzieżowe i młodzież akademicka, kolumny związków zawodowych ze sztandarami i orkiestrami, młodzież szkolna i udekorowane samochody. Pochód przeszedł szlakiem wokół plant, na stopniach Uniwersytetu Jagiellońskiego przyjmowali go przedstawiciele władz partji, związków zawodowych i wojska. Długa trasa nie wystarczyła jednak do pełnego rozwinięcia pochodu, gdy bowiem czoło jego weszło na ul. Grodzką, ostatnie oddziały opuszczały dopiero Rynek. Pochód rozwiązał się napowrót na Rynku, gdzie z trybuny ustawionej na miejscu gdzie stał do chwili zniszczenia go przez Niemców pomnik Adama Mickiewicza, wygłosił przemówienie końcowe tow. Kowalczyk, podkreślając, że tylko jedność narodu zapewni światu pracy dobrobyt i utrwali rzeczywistą demokrację, poczym ogłosił zamknięcie manifestacji.

Po południu odbyły się pierwszomajowe igrzyska sportowe i festyn ludowy zorganizowany przez OM TUR w Parku Jordana.

Uroczyste Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

Dnia 1-go Maja o godz. 9-tej rano odbyło się uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na które przybyli przedstawiciele wojska, partii politycznych, administracji państwowej i Armii Czerwonej.

Po odegraniu poloneza As-dur Chopina, posiedzenie otworzył przewodniczący MRN tow. Zygmunt Zawadzki, który w swym przemówieniu podkreślił szczególne znaczenie Święta Pracy w dzisiejszej rzeczywistości polskiej. — Orkiestra odegrała Hymn państwowy. W tej chwili na salę weszli przedstawiciele Armii Stanów Zjednoczonych, którzy przywieźli do Krakowa ołtarz Wita Stwosza. Po gorących owacjach, jakie zebrani urządzili na cześć zagranicznych gości, przybyłych powitał w imieniu Rady Prezydent Miasta St. Wolas, wznosząc na zakończenie okrzyk: „przedstawiciele braterskiej armii Stanów Zjednoczonych niech żyją!"

Po odśpiewaniu 2 pieśni przez »Lutnię Robotniczą« głos zabrał tow. Dr Bolesław Drobner. Dr Drobner w pięknym i zwartym przemówieniu naszkicował historię święta 1-majowego będącego symbolem walczącego proletariatu całego świata. »Daszyński pierwszy podniósł głos — mówił tow. Dr Drobner — że 1 Maj to Święto Pracy i symbol walki wyzwoleńczej. Na ul. Dunajewskiego zbudowaliśmy gmach Kasy Chorych i w nim utworzyliśmy bazę wypadową klasy robotniczej przeciw gnębicielom ruchu socjalistycznego. Tutaj lała się często krew robotnika jak to wszyscy dobrze pamiętamy. Kocie łby tej ulicy i późniejszy asfalt dobrze jest nasiąknięty krwią robotników krakowskich. W imieniu MRN wnoszę o przemianowanie ul. Dunajewskiego na ul. 1-go Maja dla zakodumentowania, że na ulicy tej auta pancerne rozpędziły tłumy robotników, trzaskały kule karabinów i obficie lała się krew proletariatu«.

Wniosek tow. Dra Drobnera uchwalony został przez aklamację. Odegraniem »Czerwonego Sztandaru« zakończono posiedzenie.

Igrzyska sportu robotniczego

Na pełnym słońca i zieleni stadionie miejskim, ruch nieopisany. Za chwilę rozpoczną się wielkie pierwszomajowe Igrzyska Sportowe przy współudziale wszystkich klubów robotniczych i harcerzy. Trybuna udekorowana flagami państwowymi i czerwonymi sztandarami. Punktualnie o godz. 15.15 wchodzi do loży honorowej tow. wiceprezydent Szwalbe. Obok niego zajmują miejsca: wojewoda Pasenkiewicz, dowódca O. W. gen. Prus-Więckowski, wiceprezydent Kot i rektor Akademii Górniczej, prof. Goetel. Orkiestra tramwajarzy gra marsza defiladowego i widzimy jak po przeciwległej stronie boiska rozwijają się szyki drużyn robotniczych, które za chwilę przedefilują przed trybuną główną. Pierwsi maszerują sportowcy RKS Legia, których prowadzi tow. Kotarba Stefan. Wśród zawodników tego klubu widzimy sportowców tej miary, jak Wandor, Kupczak, Babrajowa czy Bajerek. Za »Legią« defilują inne kluby, a więc: RKS »Związkowiec«, OMTUR »Kobierzyn«, witana entuzjastycznie drużyna piłkarska »Garbarnia«, dalej KS »Tramwaj«, »Kinowiec«, »Nadwiślan«, »Płaszowianka« i »H. K. S.« w rozwiniętym harcerskim szyku.

Kluby ustawiają się naprzeciw trybuny i tow. Kotarba Stefan otwiera igrzyska, wznosząc trzykrotny okrzyk: »Wolnymi!« — sportowcy odpowiadają gromkim: »Cześć!« Następnie tow. Grabka i tow. Babrajowa wciągają na maszty, przy dźwiękach hymnu państwowego i Czerwonego Sztandaru dwie flagi: biało-czerwoną i czerwoną.

W imieniu Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych red. Stalter wita zebranych i zawodników. Ze szczególną serdecznością i uznaniem podkreśla udział harcerzy krakowskich w zawodach robotniczych. Następnie składa podziękowanie Zarządowi Miasta za przydzielenie Stadionu Miejskiego sportowi robotniczemu. Specjalnie podkreśla pomoc organizacji politycznych i zawodowych w realizacji potrzeb Z. R. S. S., składając podziękowania ich przedstawicielom, a to tow. dr Drobnerowi i tow. Majowi. W niedługim czasie stadion zostanie nazwany imieniem sekretarza Z. R. S. S. Michałowicza, znanego działacza sportowego. Z kolei tow. wiceprezydent Szwalbe, witając zawodników, życzy im powodzenia w igrzyskach. Stwierdza, że naród polski, a młodzież robotnicza w szczególności, czeka trud nie tylko odbudowy, ale i przebudowy kraju.

Wyniki zawodów lekkoatletycznych: Konkurencje kobiece:

Biegi: 60 m — 1) Mitan (RKS Legia) 8,8 sek., 2) Plebańczyk (HKS).

80 m — 1) Stachowicz H. 11,7 sek., 2) Panek (HKS).

100 m — 1) Mitan 14,3 sek., 2) Hakuba (HKS).

200 m — 1) Mitan 31,6 sek., 2) Wolko (Legia).

800 m — 1) Wolko 2,51 min., 2) Sławówna (HKS).

Rzut dyskiem: 1) Stachowicz 30,33 m, 2) Cieślewicz (HKS).

Skok wzwyż: 1) Mitan 130 cm. 2) Janiszewska.

Skok w dal: 1) Stachowicz 4,20 m, 2) Hakuba (HKS).

W konkurencjach męskich odbył się tylko bieg na 1.500 m. w którym zwyciężył Niemczyk (HKS) 4,36 min. 2) Mróz (Kinowiec).

Piłka nożna nie dała emocji. Turniej wygrała bezkonkurencyjnie »Garbarnia«, bijąc w finale RKS Legię 2:0.

Okrężny bieg kolarski ulicami Krakowa wygrał Wandor w czasie 57,32 min. przed Kwoką i Badoniem.

(ZL)

W KRAKOWIE

Referat Przewodniczącego Rady Naczelnej PPS

Dnia 30 kwietnia, w przeddzień Święta Pracy przewodniczący Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej i wiceprzewodniczący Krajowej Rady Narodowej tow. Stanisław Szwalbe wygłosił na uroczystej Akademii w Teatrze Juliusza Słowackiego referat, z którego cytujemy następujące fragmenty:

„Obecne warunki naszego kraju, zaledwie przed rokiem dopiero uwolnionego przez Związek Radziecki od najcięższej w dziejach Polski niewoli, pozwalają nam z jednej strony na obchodzenie święta majowego jako święta zwycięstwa postępu nad reakcją, a z drugiej nakazują nam obchodzić ten dzień, jako dzień mobilizacji najszerszych mas do pracy dla pogłębienia i ugruntowania nowego oblicza społecznego Polski, Polski bez kapitalistów, bez międzynarodowej finansjery i bez ziemian.

Obchody majowe przez wiele lat manifestowały wolę mas robotniczych zmiany istniejących stosunków na świecie. Wolę ujawniającą się w świętowaniu dnia 1 maja pod hasłami międzynarodowej solidarności proletariatu. To naczelne hasło nic nie straciło na swej aktualności.

* * *

„Jedność polskiego proletariatu jest jedyną gwarancją zwycięstwa demokracji w Polsce. Nie jest to jeszcze wyraźne dla wszystkich. Blok lewicy robotniczej przy poparciu części radykalnego chłopstwa i pracowników umysłowych — to blok zwycięstwa reform społecznych nad kapitalistycznym ustrojem.

Ugoda części proletariatu z centrum lub prawicą chłopstwa (inaczej mówiąc PPS z PSL), to zwycięstwo paderewszczyzny i cofnięcie z drogi przebudowy ustroju społecznego Polski, z wywłaszczenia kapitalistów, bankierów i ziemian, ze współpracy ze Związkiem Radzieckim. Innej pośredniej drogi nie ma. Święto 1 maja 1946 r. musi się walnie przyczynić do rozpowszechnienia świadomości tej prawdy wśród najszerszych mas.

Gdy się zastanowimy, czy możliwe byłyby w Polsce tak zasadnicze reformy gospodarcze, jak wywłaszczenia ziemian i podział ziemi pomiędzy chłopów, wywłaszczenia wielkich przedsiębiorstw i bankierów i przekazanie ich przedsiębiorstw państwu lub spółdzielczości — bez wspólnej podstawy PPS i PPR — to wówczas jasnym staje się obraz. Jednolity front klasy robotniczej był podstawowym warunkiem przeprowadzenia w Polsce w drodze pokojowej rewolucyjnych reform, reform mających na widoku w równej mierze istotne interesy świata pracy na wsi i w mieście.

* * *

„Pamiętamy, że nauka i historia uczy, że żadna klasa społeczna i żaden system społeczno-gospodarczy nie ustępuje miejsca nowemu — lepszemu dobrowolnie — przez wywieszenie białej chorągwi.

* * *

Rady Zakładowe [illegible] współgospodarzami przedsiębiorstw, na terenie których pracują. Związki Zawodowe nie przejęły jeszcze całkowicie pełnej reprezentacji i stałej pieczy nad kształtowaniem tych dziedzin, warunków pracy w zakładach produkcyjnych, które do nich należą: szereg przemysłów jest jeszcze bez umów zbiorowych (chociażby robotnicy portowi), w wielu wypadkach w sprawach niewątpliwie leżących w kompetencji związków zawodowych występują i decydują partie polityczne. PPS jest temu w zasadzie przeciwna i będzie się starać o przeprowadzenie należytego honorowania z zakresu działania Związków Zawodowych.

Spółdzielczość robotnicza też ma do przezwyciężenia trudności. Pomijam na uboczu zorganizowany ostatnio na wielką skalę terror NSZ w stosunku do współdzielczości. Ale wiele nieporozumień jest do usunięcia na tym polu: że wymienimy szkodliwe [illegible] części, na rzecz państwowych przedsięwzięć gospodarczych. Pewien separatyzm spółdzielni fabrycznych (sklepy, konsumy fabryczne). Jakże daleko jest od zrealizowania zasady: każdy członek partii robotniczej oraz każdy związkowiec członkiem spółdzielni! Dopóki nie wprowadzimy jej w życie, będzie nam grozić przewaga w ruchu spółdzielczym żywiołów obcych ruchowi robotniczemu. Spółdzielczość wytwórcza i pracy w dalszym ciągu nie znajduje należytego oddźwięku wśród związkowców, oraz wśród polityków. Spółdzielczość mieszkaniowa — pomimo widomego jej — np. w postaci warszawskiej spółdzielni mieszkaniowej — wkładu w ogólny ruch robotniczy wciąż jest zaniedbywana przez ten ruch, a ostatnio ujawnione projekty budowy mieszkań fabrycznych świadczą, że bardzo poważne ogniwa w kierownictwie polskiego ruchu robotniczego nie zapoznały się z nowoczesnymi prądami społecznego budownictwa mieszkaniowego, które zdało swój egzamin w szeregu krajów.

* * *

„W dniu święta 1-go maja 1946 r. hasło więc solidarności i jedności klasy robotniczej winno być ściśle splecione z apelem do jedności wzmożonego działania we wszystkich dotychczasowych organizacjach klasy robotniczej, gdzie nic nas nie dzieli, a wszystko łączy. Gdzie mamy niezmierzone dzieło do wykonania, a gdzie mało stosunkowo zdziałaliśmy. Gdzie pociągnąć za sobą możemy i musimy cały proletariat polski. Bo wymagają tego nie tylko ideologiczne założenia polskiej rewolucji, ale konieczność szybkiego przekuwania owoców pracy społeczno-organizacyjnej na ulepszenie sposobu i jakości pracy każdego robotnika (pracownika umysłowego) na powierzonej mu placówce).

* * *

„Prowadzimy gospodarkę narodową na zasadach planowych, w oparciu o [illegible]y ciężki przemysł i transport oraz spółdzielczość. Wyniki gospodarki zależą od naszego własnego wysiłku, owoce naszej gospodarki są dysponowane przez rząd, który wyszedł z mas pracujących i jest wykładnikiem ich potrzeb oraz ich pełnomocnikiem. Na tle powyższego stanu faktycznego — święta 1-szo Majowe muszą być począwszy od roku 1946 — świętem obrachunku z osiągnięć w pracy za rok ubiegły i jednocześnie świętem mobilizacji do wysiłków, czekających nas w roku, który mamy przed sobą.

* * *

[illegible] wsi jest konieczna wytężona praca: reformy rolne zawsze grożą przejściowym spadkiem produkcji, zwłaszcza zbożowej.

Spółdzielczość, związek zawodowy drobnych rolników, Związek Samopomocy Chłopskiej muszą zapobiec tej [illegible]e, bądź też stopniowo ją leczyć. Zrealizowany ostatnio postulat jedności ruchu spółdzielczego przez wlanie się spółdzielczości samopomocowej do ogólnego nurtu »Społem« będzie tu pomocne. I na wsi i w mieście, na fabryce i na roli, oraz w biurze potrzeba nam w r. 1946 spokoju i pracy, pracy i spokoju.

[illegible]o jest też jeden z *decydujących* czynników w walce o odbudowę gospodarczą Polski. W dniu 1-go Maja 1946, a mam pewność i w następnych latach nie będziemy więc manifestować — jak przed wojną — na rzecz rewolucji społecznej, bowiem rewolucję bezkrwawą — w jej pierwszym etapie — już mamy za sobą. Nie będziemy wzywać do obalenia istniejącego w Polsce politycznego porządku rzeczy, ale przeciwnie, będziemy ostrzegać naszych wrogów przed zakusami na odebranie władzy z rąk przedstawicieli ruchu pracującego. Będziemy wzywać do mobilizacji politycznej na rzecz rządu, rządu Jedności Narodowej. Taką następną potężną mobilizacją w r. 1946 powinien być dzień głosowania ludowego nad 3-ma pytaniami: sprawą zniesienia [illegible] gospodarki polskiej opartej na dokonanych reformach: rolnej i unarodowienia przemysłu, oraz wreszcie w sprawie nowych granic Polski na Bałtyku, Odrze i Nysie. W dniu 1-go Maja br. rozpoczynamy kampanię za 3-krotnym stake w głosowaniu ludowym.

Twierdząca odpowiedź na te pytania będzie zatwierdzeniem przez cały naród polski drogowskazów, wytyczonych przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w jego manifeście z dnia 22. 7. 1944 r. Będzie zarazem potępieniem dla tych wszystkich, którzy rozbijając nasze wołania o spokój, o stabilizację stosunków, o wzmożoną pracę dla dobra kraju nie godzą się na tak podstawowy warunek utrzymania pokoju wewnętrznego kraju, jakim był projekt PPS i PPR — stworzenia bloku wyborczego w wyborach do sejmu ustawodawczego wszystkich 6-ciu stronnictw, popierających rząd Jedności Narodowej.

Uzyskanie w głosowaniu ludowym w czerwcu aprobaty narodu dla podstawowych wytycznych polityki państwa polskiego, a niewątpliwie tak będzie, przerodziłoby wyraźnie ewent. walkę w wyborach do sejmu, albo w walkę o *ilość* mandatów, albo też byłoby zapowiedzią, że projektujący walkę odsłonią dopiero przyłbicę po spodziewanym przez nich zwycięstwie wyborczym. I wówczas może się okazać, iż zwolennicy takich — jak mówią demokratycznych wyborów zechcą w sposób zupełnie uproszczony przejść do porządku dziennego nad opinią ludu, uzewnętrznioną w głosowaniu ludowym i ujawnią się jako mniej lub więcej zdecydowani reakcjoniści.

Ani wyścig o mandaty w oparciu o głosy wszystkich niezadowolonych, ani ułatwianie maskowania się dla wrogów demokracji nie może być tolerowane, gdy pójdzie, jak to w Polsce będzie musiało mieć miejsce, w parze z odwróceniem uwagi mas od społecznej mobilizacji w pracy na rzecz czego? Na rzecz walki wewnątrz społeczeństwa, walki nie tylko zbędnej, ale szkodliwej dla dzieła odbudowy Polski.

„W nowej Polsce zwiększyła się ilość zakładów przemysłowych niemal o 50%, co pociąga za sobą minimalny wzrost koniecznej liczby zatrudnionych też ok. o 50%, w stosunku do całkowitej liczby zatrudnionych w przemyśle w Polsce z okresu z przed 1939 r.

* * *

„Całkowita reforma rolna na ziemiach dawnej Polski zezwoliła na stworzenie około 150 tysięcy nowych gospodarstw rolnych, gdy możliwości parcelacyjno-osadnicze pozwalają na Ziemiach odzyskanych dać możność zorganizowania około 500 tys. nowych gospodarstw chłopskich. Parcelacja jednak tych ziem uzależniona od poczynienia dużych inwestycyj w budynkach i inwentarzu żywym. Bez zainteresowania dużych kwot nie da się przebudować struktura rolnicza w Polsce.

* * *

„Jako odcinki kluczowe — a właściwie gros około 40 miliardowego w złotych planu na te odcinki — będą przeznaczone — przyjęto w planie inwestycyjnym inwestycje o charakterze ogólnym, leżące we wspólnym interesie miasta i wsi. A więc: koleje, porty, ośrodki łączności, akcja siewna, energetyka oraz większość ważnego gospodarczo przemysłu z przemysłem węglowym na czele.

* * *

„Preliminarz inwestycyj kolejowych w roku 1946 przewiduje całkowitą odbudowę szlaków:

Zagłębie — wybrzeże
„ — Waszawę (przez Koluszki)
„ — Łuków (przez Dęblin i Skarżysko.

Odbudowę szeregu mostów, dokończenie linii Tomaszów-Radom, Bonarka-Prokocim i inne.

* * *

„Niedawno jeden z naszych czołowych ekonomistów obliczył, że gdyby nasze gospodarstwo narodowe przynosić miało 5% rocznie nadwyżki i odrazu funkcjonowało jak przed wojną, to aby pokonać zniszczenia wojenne należałoby przez 120 lat przekazywać ten zysk (i dochód społeczny) tylko na cele odbudowy. Gdyby ścieśnić własne spożycie, aby zaoszczędzić z tego tytułu 20% w dochodzie społecznym, co jest nie do przeprowadzenia, to i wówczas 30 lat musielibyśmy „wypracowywać” te straty.

* * *

„Nie wolno też zapominać o naszych własnych często winach hamujących produkcję: dzikie strajki i brak należytej dycypliny pracy. W niektórych okolicach (np. Sanok — przemysł naftowy, Kresy północno-wschodnie — przemysł tartaczny) odczuwają też, i na wynikach produkcji odbijają, skutki napadów dywersyjny. Nie można pominąć też skutków niskich płac i nieregularnej aprowizacji oraz złych warunków mieszkaniowych. Plany produkcyjne przewidują coprawda w poważnej mierze pokrycie potrzeb spożycia codziennego. Wyprodukowanie dla ludności cywilnej 3 miliony par obuwia z górą 200 milionów metrów tkanin bawełnianych, 35 lnianych oraz 21 — wełnianych, będzie stanowiło znaczną ulgę dla ludności wobec dotkliwego dotychczas braku odzieży. A zabezpieczenie w kredytach inwestycyjnych 1,100 tys. na wydatki akcji siewnej, też mają pod względem zabezpieczenia aprowizacji swoją wymowę.

* * *

„Nie dopuściliśmy do zahamowania tempa odbudowy i rozbudowy przemysłu, ale przeciwnie zrobiliśmy ogromny krok naprzód. Państwo i spółdzielczość, robotnicy i pracownicy uspołecznionych przedsiębiorstw — coraz lepiej dają sobie radę z procesami produkcji i transportem, czego najlepszym dowodem wyniki za rok 1945 i plany na rok 1946. Że wymienimy o najbardziej powszechnie znanym fakcie wspaniałego opanowania trudności kolejowych przez pracowników państwowego przedsiębiorstwa PKP.

* * *

„Niech się święci 1-szy maj — dzień przeglądu sił, wzrastającej potęgi proletariatu polskiego, dzień przeliczeń osiągnięć i mobilizacji do jeszcze większego wysiłku w latach nadchodzących.

Kończę: proletariat krakowski ma dawne i piękne tradycje pierwszomajowe. Nie należy wątpić, że jutrzejsza manifestacja da wyraz mocy przywiązania krakowskich robotników do gotowości dalszej walki i wysiłków o realizację nietylko wielokrotnego hasła, święta pierwszomajowego: niech żyje międzynarodowa solidarność proletariatu, niech żyje socjalizm, ale także aktualnego hasła na dziś: niech żyje Rząd Jedności Narodowej. Niech żyje jednolity front chłopsko-robotniczy.

Stoimy nad Odrą i Nysą

(M) Wczoraj o godz. 6-tej wieczorem odbyła się na Błoniach wielka manifestacja, otwierająca Tydzień Ziem Zachodnich. W około olbrzymiego ogniska zebrały się setki harcerzy i harcerki oraz liczna publiczność i wysłuchując przemówień wyjaśniających rolę i znaczenie Ziem Odzyskanych dla odrodzonej Polski. Przemawiali: harcmistrz Korzeniowski Rudolf, prezes oddz. Pol. Związku Zachodniego oraz przewodniczący komitetu organizacyjnego Tygodnia — poseł Dobrowolski. Po przemówieniach odbyła się część artystyczno-atrakcyjna, w której skład weszły tańce i śpiewy w wykonaniu młodzieży. Następnie ulicami Krakowa ruszył pochód. Chłopcy i dziewczęta w zielonych mundurach i różnokolorowych chustach maszerowali śpiewając pieśni. Padały okrzyki: „Stoimy nad Odrą i Nysą”, „Nie oddamy portu Szczecina”, „Nie damy Zaolzia”. W późnych godzinach wieczornych pochód się rozwiązał.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

ROK I. Kraków dnia 3 maja 1946 r. NR. IV.

Zagadnienie płac „sprawiedliwych"

Problem właściwego wynagrodzenia za pracę istnieje od chwili pojawienia się pracy najemnej. Dopiero Marks naukowo zdefiniował, na czym polega wyzysk pracownika. System kapitalistyczny opierający się właśnie na „nadwartości" nie może istnieć bez wyzysku robotnika. Zostawia on robotnikowi tyle, ile koniecznie potrzebuje dla utrzymania go przy życiu i dla możliwości kontynuowania przez robotnika jego pracy. Wszystko inne należy do kapitalisty, który dowolnie może tą nadwyżką rozporządzać.

Zazwyczaj część tej nadwyżki zamieniała się w kapitał, t. zn. służyła do uruchomienia nowych przedsiębiorstw względnie do powiększenia danego przedsiębiorstwa kapitalistycznego. Znaczna natomiast część dochodu z przedsiębiorstwa przeznaczona była do zaspokojenia osobistych, nieraz luksusowych i kapryśnych zachcianek kapitalisty. Walka o jak najwyższe płace w systemie kapitalistycznym jest przeto zarazem walką o zmniejszenie części dochodu zużytkowanego przez kapitalistę dla jego prywatnych celów. W społeczeństwie socjalistycznym, oraz w przedsiębiorstwach znacjonalizowanych nadwyżka po pokryciu płac robotnika nie służy już dla celów prywatnych. Cały dochód czysty może być obrócony na cele ogólne, a cele te mogą być albo konsumcyjne (np. dostarczenie ogółowi pracowników pewnych dóbr materialnych), polepszania warunków zdrowotnych, powiększenia bezpieczeństwa, rozwoju kultury), lub gospodarcze, t. zn. mające na celu wytwarzanie nowych dóbr produkcyjnych, rozszerzania produkcji, odbudowanie zniszczonych placówek gospodarczych itd.

W każdym razie już z powyższego wynika, że w warunkach ustroju socjalistycznego i przemysłu znacjonalizowanego istnieją zasadnicze możliwości znacznego zwiększenia płac robotniczych w porównaniu z systemem kapitalistycznym. Odpada bowiem możliwość zużytkowania znacznej ilości wytworzonych dóbr przez nieliczną garstkę kapitalistów i szereg innych przyczyn, jak kryzysy, bezrobocie itp., które przyczyniają się do marnotrawstwa sił wytwórczych.

Nie znaczy to jednak wcale, że wystarczy tylko znacjonalizować jakieś przedsiębiorstwo, aby móc natychmiast zwiększyć płace robotników. Jeśli organ gospodarczy państwa jest zwichnięty np. wskutek wojny lub klęski żywiołowej, jeśli znaczna część zakładów przemysłowych wymaga odbudowy, to w tych i podobnych wypadkach, ilość dóbr przeznaczonych na płace robotnicze, wzgl. na skonsumowanie przez robotników, ulega z konieczności chwilowemu zmniejszeniu. Jest to żelazne prawo ekonomii, którego surowość wszyscy teraz właśnie po wojnie niszczycielskiej odczuwamy. Gdybyśmy wszystko co wytwarzamy przeznaczyli na konsumpcję przez odpowiednie powiększenie płac, nie byłoby mowy nie tylko o rozbudowie przemysłu rolnictwa, oraz transportu, ale nawet o ich odbudowie.

Postępowalibyśmy tak jak postępuje człowiek, który spieniężą swoje fabryki, dające mu zysk i całą uzyskaną w ten sposób sumę lekkomyślnie wydaje.

Z tego wynika, że w okresie odbudowy realna wartość płac, czyli ilość dóbr, którą otrzymuje robotnik za swoją pracę, może być czasowo mniejsza, od płacy realnej przed nacjonalizacją. Jest nieuczciwą demagogią, praktykowaną często przez reakcję wobec niewiadomych robotników, wyciągać z tego wniosek, że socjalizacja nie stwarza lepszych warunków pracy dla robotników. Na lep takiej demagogii idą tylko najciemniejsi, najbardziej zacofani robotnicy. Wszyscy inni wiedzą, że w ustroju socjalistycznym warunki pracy i płace będą ulegały koniecznemu, choć stopniowemu polepszeniu i stopa życiowa robotnika podwyższy się coraz bardziej.

To jest jeden aspekt sprawy wynagrodzenia za pracę. Drugi to sprawa dostosowania płacy do pracy. Wielu myśli się przypuszczając, że po nacjonalizacji powinno nastąpić wyrównanie płac, t. zn., że każdy pracownik powinien otrzymać jednakowe wynagrodzenie bez względu na wartość jego pracy. W okresie t. zw. komunizmu wojennego w Rosji tendencja ta była wyrażona hasłem „każdemu wedle jego potrzeb". Ale wkrótce przekonano się, że to hasło da się zrealizować tylko wówczas, kiedy będzie nieograniczona niczym obfitość dóbr na ziemi, czyli dopiero w przyszłości. Obecnie bardziej realnym wydaje się hasło, które urzeczywistnia się coraz bardziej w miarę zbliżania się do systemu socjalistycznego, mianowicie hasło: „każdemu wedle jego zasług, wedle jego pracy". Jest to hasło sprawiedliwe, gdyż wyklucza istniejący w systemie kapitalistycznym sposób wynagradzania bajecznymi pensjami rozmaitych utytułowanych leniuchów, różnych członków rad nadzorczych, dyrektorów od nierobienia niczego, ale hasło to jest zarazem sprawiedliwe w stosunku do tych nierobów spośród klasy robotniczej, którzy pasożytują na pracy swoich towarzyszy, sami od prac uciekają, domagając się jednak z całym tupetem dla siebie płacy równej placy innych robotników, zasługujących na nią swoim trudem i znojem. Wiemy, że takie jednostki wśród klasy robotniczej istnieją. I każdy świadomy robotnik będzie zwalczał takich nierobów w swoich szeregach.

Istniejący u nas system płac wymaga jeszcze udoskonalenia w tym kierunku, aby premie dostawali ci, którzy na nią swoją pracą zasługują, a nie z racji samej przynależności do danego zespołu, jak to się często praktykuje. Z drugiej znów strony powinno się lepiej wynagradzać tych pracowników, których praca jest bardziej wartościowa w tym sensie, że praca ich jest albo bardzo trudna, wymagająca długotrwałego przygotowania i nauki, albo też szczególnie wydajna, lub szczególnie fizycznie ciężka. Praca organizacyjna, jakkolwiek z pozoru fizycznie wcale nie trudna, ma jednak z punktu widzenia ogólnego dobra nieraz większe znaczenie, aniżeli trud fizyczny, gdyż dzięki tej pracy organizacyjnej uruchamia się i stwarza się możność pracy na nowych placówkach, względnie zwiększa się wydajność pracy, lub ułatwia pracę wielkiej ilości pracowników fizycznych. Z tych powodów między innymi, na podstawie długoletniego doświadczenia występuje się przeciwko równości płac i zwalcza się jako kontrrewolucyjne. Tylko bowiem przy należytym zróżnicowaniu odpowiednich kategorii płac i dostosowaniu ich do wartości społecznej pracy danego pracownika, można mówić o płacy sprawiedliwej. Tylko taka płaca sprawiedliwa staje się dźwignią postępu, gdyż wzmaga zainteresowanie każdego pracownika w osiągnięciu wyników coraz lepszych pod względem ilościowym i jakościowym.

J. Adam

Rekordy polskiego przemysłu cementowego

W marcu b. r. praca fabryk cementu, należących do Zjednoczenia Przemysłu cementowego przedstawiała się bardzo korzystnie. Produkcja cementu wynosiła 74.000 ton, czyli znacznie więcej, aniżeli we wszystkich miesiącach po wyzwoleniu Polski. Plan wynosił 60.000 ton, wobec tego wykonanie planu osiągnęło 124%. Jest to bardzo wielki sukces, jeżeli się uwzględni, że cement jest jednym z najważniejszych artykułów, potrzebnych do odbudowy kraju. — Ekspedycja cementu z fabryk wynosiła w marcu 84.700 ton, z czego 20.000 ton poszło na eksport do Związku Radzieckiego, na wymianę za surowce i inne materiały, potrzebne dla naszego życia gospodarczego. Reszta poszła na użytek krajowy, w tym dla przemysłu państwowego 7000 ton, dla organizacji spółdzielczych 14.000 ton, dla hurtowni zbytu Centralnych zarządów przemysłu państwowego 7000 ton, dla kupców prywatnych 16.000 ton. Mimo bardzo wielkiej wysyłki stan zapasów klinkieru w cementowniach nie zmniejszył się znacznie i wynosi około 120.000 ton. Nieco gorzej przedstawiał się stosunek ilości podstawionych wagonów do ilości zapotrzebowanych. Wyniósł on bowiem tylko 88%, podczas gdy w lutym stosunek ten wynosił 95%. Pozostaje to w związku z zwiększonym zapotrzebowaniem wagonów dla innych celów, a w szczególności dla akcji siewnej. W marcu czynne były 11 fabryk cementu, w tym 2 na ziemiach odzyskanych koło Opola. Ilość zatrudnionych robotników wynosiła około 6.000.

Przemysł ludowy na Podhalu

Przemysł ludowy na Podhalu ma swoje dawne tradycje. Opiera się on na miejscowych surowcach, tj. na drzewie, lnie, wełnie i dzięki wrodzonym zdolnościom artystycznym górali, wyroby ich przemysłu, mającego charakter chałupniczego, odznaczają się dobrym smakiem i miały powodzenie w kraju i zagranicą. Istniejąca w Zakopanym Szkoła Przemysłu Drzewnego jest pionierem w zakresie przemysłu ludowego drzewnego. Ponadto istnieje w Zakopanem Szkoła Koronkarsko-kilimkowa. — Cały przemysł chałupniczy skupia Centrala Gospodarcza Spółdzielni pracy Wytwórczej w Zakopanem. Dużą aktywność wykazuje w Nowym Targu Podhalańska Spółdzielnia Tkacko-Trykotarska. Przystąpiła ona niedawno do produkcji sukna góralskiego i samodziałów z miejscowego surowca. Spółdzielnia ta zorganizowała Państwowy Kurs Tkacki przy fabryce. Kursiści rekrutują się z młodych Podhalan, którzy w szkole otrzymują gruntowne wykształcenie w tkactwie, dekatyzowaniu, farbowaniu lnu i wełny, towaroznawstwie itd. Po ukończeniu kursu uczniowie będą najlepszymi krzewicielami wiadomości praktycznych z dziedziny przemysłu ludowego wśród ludności. Spółdzielnia opiera się na surowcu miejscowym i dąży do przerobienia go na miejscu w całości, aby biedna ludność miejscowa korzystała z wyższej ceny uszlachetnionego w postaci gotowego wyrobu artystycznego surowca. Oprócz tego powstały staraniem spółdzielni 6 kół chałupniczych w powiecie z działu trykotarstwa, koronkarstwa i wyrobów lnianych.

Największe spółdzielnie krakowskie

W ubiegłym roku największe obroty na terenie woj. Krakowskiego wykazywała Spółdzielnia Pracowników Kolejowych. Obroty te wynosiły 67 mil. zł. Na drugim miejscu znajduje się Spółdzielnia „Praca" w Krakowie, która osiągnęła 47 mil. zł. Na trzecim miejscu znajdowała się Spółdzielnia Spożywców w Olkuszu z 25 mil. zł. obrotu. Największe obroty spośród spółdzielni wiejskich osiągnęła Spółdzielnia Spożywców w Pilicy, tj. kwotę 7,500.000 zł. — Reszta spółdzielni wiejskich miała obroty od 150 tys. do 2 mil. zł. — W chwili obecnej największymi spółdzielniami pod względem obrotów są: „Przełom", za którym idzie Związkowa Spółdzielnia Pracowników Kolejowych, Spółdzielnia Spożywców „Praca" oraz Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Jedność", wszystkie w Krakowie.

Praca Zjedn. Energetycznego Okręgu Krakowskiego

12 zakładów energetycznych podlegających i kontrolowanych przez Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Krakowskiego wytworzyło w pierwszym kwartale br. 117 mil. KWh energii elektrycznej. — Oznacza to wzrost w porównaniu z ostatnim kwartałem ub. r. kiedy to wytworzono 105 mil. kilowatgodzin. — W marcu br. wytworzono 43 mil. KWh, czyli stosunkowo więcej aniżeli w pierwszych dwóch miesiącach pierwszego kwartału. Zjednoczenie Krakowskie stosunkowo najwięcej eksportuje energii elektrycznej do innych województw. Tak np. wysłano w pierwszym kwartale br. przeszło 18 mil. KWh na Śląsk, 5,500.000 KWh do woj. Lubelskiego, a 6,500.000 KWh do Kielecczyzny. Łącznie więc 30 mil. KWh. W tym samym czasie import energii elektrycznej ze Śląska w krakowskie wynosił 24 mil. KWh. Tak więc poszczególne Zjednoczenia Energetyczne uzupełniają się wzajemnie w swojej pracy dla maksymalnego wykorzystania źródeł energii i zaopatrzenia w nią odbiorców.

Ile energii elektrycznej konsumuje miasto Kraków

W pierwszym kwartale br. Kraków skonsumował 28 mil. kilowatgodzin energii elektrycznej. Z ilości tej Elektrownia Miejska w Krakowie wytworzyła 4,400.000. Resztę otrzymał Kraków z Jaworzna względnie ze Śląska.

Szkolnictwo spółdzielcze w krakowskim

W r. 1945 staraniem Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. w Krakowie zorganizowano w okręgu krakowskim 25 kursów i konferencji dla pracowników sklepowych, gospodarzy spółdzielni i członków Komisji Rewizyjnych Spółdzielń. Prócz tego zorganizowano w okręgu 11 kursów dla pracowników Spółdzielni „Pracy", Wiejskich spółdzielni Handlowych oraz Spółdzielni [illegible] Samopomocy Chłopskiej. W br. uruchomiono w Krakowie 1 Liceum Spółdzielcze, 1 szkołę przysposobienia spółdzielczego typu wyższego, oraz 5 szkół przysposobienia spółdzielczego typu niższego, z czego 2 w Krakowie, 1 w Łuczycach w miechowskim, 1 w Myślenicach i 1 w Nowym Sączu. Jako wyższą uczelnię spółdzielczą uruchomiono 3 letnie studium spółdzielcze na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Ulicami Krakowa

Nowy stadion

Wiesz dobrze, drogi czytelniku, jaką przyjemność sprawia szaremu człowiekowi pracy, który przez 8 godzin siedzi zamknięty w biurze lub fabryce, spacer po zielonym i kwitnącym parku, czy wśród traw krakowskich zieleńców. Parę dni temu, przechadzając się alejami Parku Krakowskiego, zwróciłem uwagę na niesłychane, u nas w Krakowie, ba, w całym kraju, zjawisko.

Otóż na trawniku, przedzielającym obie jezdnie Alei Mickiewicza, przy świetle lamp ulicznych, odbywały się zacięte zawody piłki nożnej. Młodzi sportowcy mieszkańcy okolicznych ulic, podzieleni na dwie drużyny, biegali za piłką, chcąc ją koniecznie skierować do zaimprowizowanych bramek, które tworzyły położone na trawie czapki i inne części garderoby. Ponieważ zawody te nie były notowane w K. O. Zw. P. Nożnej i nosiły charakter towarzyski, odbywały się ku utrapieniu mieszkańców pobliskich kamienic, bez sędziego. Zapaleni piłkarze, nie mogąc dojść do porozumienia w kwestiach spornych, obrzucali się mocno niesportowymi epitetami i to w dodatku podniesionym głosem.

Byłem szczerze zdumiony! Skąd ten stadion w śródmieściu Krakowa? Skąd taki komfort, jak oświetlenie elektryczne w czasie meczu piłki nożnej? Tego jeszcze u nas nie było!

W rozmaity sposób niszczą aspołeczne jednostki nasze zieleńce. Zniszczyła je odpowiednio wojna, to prawda, ale musimy przyjść z pomocą władzom miejskim, które chcą zaleczyć rany zadane trawnikowi w alejach w postaci kolein po samochodach.

Wiem, że wydeptane miejsca rozkopano wczesną wiosną i (zdaje mi się) zasiano trawę, a tymczasem niektórzy z mieszkańców okolicznych używają trawnika do celów sportowych. Jestem zwolennikiem krzewienia kultury fizycznej, niemniej błagam odpowiednie władze o zamykanie takich boisk i dyskwalifikację niesfowarzyszonych zawodników.

P. S. Wszystkie mamusie z pobliskich domów, które używają trawniku, jako miejsca postoju wózków dziecinnych i plaży, prosimy o przeniesienie się do parku lub nad Wisłę.

(ZL)

W niedzielę Kraków uroczyście
odbierze rewindykowane zabytki

30 kwietnia powitaliśmy w granicach Polski długo oczekiwany transport zabytków naszej kultury zrabowanych przez Niemców. Wśród nich wspaniały ołtarz Wita Stwosza z kościoła Mariackiego. Z dalszych skarbów wymienić należy arcydzieło mistrza Leonardo da Vinci — portret Cecylii Gallerani i inne obrazy z galerii Muzeum Czartoryskich w Krakowie, tysiące tomów książek biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz skarbce poznański i gnieźnieński. Transport został przejęty na granicy polsko-czeskiej w Zebrzydowicach przez wojewódzkiego konserwatora Dudkiewicza i prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dra Adama Bochnaka.

W drodze do Polski czuwał nad całością rewindykowanych pamiątek prof. dr Karol Estreicher oraz delegacja Armii Amerykańskiej, składająca się z kilkunastu osób. Transportowi towarzyszył przedstawiciel prasy K. Malczyński i dwie dziennikarki amerykańskie. Pociąg ten przyjmowany owacyjnie przez ludność Zebrzydowic, Katowic i Tunelu wjechał o godz. 18 na dworzec główny w Krakowie. Przybyłych witali przedstawiciele władz państwowych, miejskich, wojska, Kurii Diecezjalnej oraz liczne rzesze publiczności. Przybyła również kompania honorowa I Szkoły podchorążych Piechoty i Kawalerii, a także orkiestra ZZK.

Przemawiali kolejno w imieniu rządu naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Ministerstwa Kultury i Sztuki B. Wejman, w imieniu Krakowa wiceprezydent miasta inż. Eugeniusz Tor i po angielsku imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Gąsiorowski, oraz imieniem Wojska Polskiego por. Witek.

Po uroczystościach powitalnych pociąg przetoczono na dworzec towarowy, gdzie natychmiast przystąpiono do wyładowania. Jeszcze tego dnia została przewieziona do kościoła Mariackiego część środkowa grupy głównej ołtarza, podbudowa i części architektoniczne. Pozostałe zabytki z wyjątkiem książek uniwersyteckich i skarbów przeznaczonych dla Muzeum Archeologicznego w Warszawie, znajdą na Wawelu należytą opiekę i konserwację.

Wspomnieć należy, iż dyrekcja i rada zakładowa Państw. Przedsiębiorstwa Transportowego podjęła się zupełnie bezinteresownego przetransportowania wymienionych rzeczy na miejsce przeznaczenia, t. zn. na Wawel i do Uniwersytetu. Poza tym pomagały w transporcie samochody Uniwersytetu i dyrekcji Zamku Wawelskiego. Ponieważ prace te prowadzone były bardzo energicznie, należy oczekiwać ich zakończenia już dzisiaj. Amerykanie zrobili wszystko, aby rewindykowane zabytki znalazły się w Polsce w całości. Każdy wagon był zaplombowany i stale pod strażą. Poza tym na ścianach rozlepiono w 5-u językach ostrzeżenia: *„US — transport wojskowy! Osoby które spróbują rabować ten wagon będą bez ostrzegania zastrzelone".*

Wewnątrz wagonu zainstalowane urządzenia przeciwpożarowe.

Goście amerykańscy interesując się żywo sprawą odbudowy naszego kraju, wyrazili chęć zwiedzenia zabytków Krakowa, poczym udadzą się do Zakopanego i do Wieliczki.

Jak dowiadujemy się, w dniu jutrzejszym, t. zn. w niedzielę, odbędą się oficjalne uroczystości powitalne, w których weźmie udział wiceprezydent KRN tow. Stanisław Szwalbe, wiceminister Kultury i Sztuki Leon Kruczkowski, naczelny dyrektor Muzeów i Zabytków dr Stanisław Lorentz, naczelnik Wydziału Rewindykacji i Odszkodowań prof. Tomkiewicz oraz inni przedstawiciele władz i instytucji.

(ZM)

Nareszcie własna opera
w Krakowie

Przed kilku dniami zostało powołane do życia Towarzystwo Przyjaciół Opery w Krakowie, którego celem jest krzewienie i zdemokratyzowanie zamiłowania do Sztuki Operowej wśród najszerszych warstw społeczeństwa polskiego przez uruchomienie w Krakowie własnego Teatru Operowego. Trudno było miłośnikom naszym pogodzić się z faktem, że Kraków, który stał się jednym, z najważniejszych ośrodków kultury polskiej, pozbawionym został tak ważnej placówki artystycznej, jaką jest Opera. Występy zespołów operowych, niekiedy gościnnie odwiedzających Kraków, bądź też sporadyczne imprezy sił miejscowych — nie odpowiadały ambicjom kulturalnego Krakowa. I to, dzięki połączeniu wszystkich szlachetnych zamierzeń i wysiłków do stworzenia Teatru Operowego w Krakowie, dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się przedstawicieli władz państwowych oraz serdecznemu poparciu ojców miasta, już wkrótce opera, tak bardzo upragniona przez Krakowian, stanie się rzeczywistością.

Prezydium honorowe nowoutworzonego towarzystwa stanowią: wojewoda tow. dr K. Pasenkiewicz, prezydent miasta S. Wolas i wiceprezydent inż. E. Tor.

W skład ścisłego Komitetu wchodzą: prezes Miejskiej Rady Narodowej tow. Z. Zawadzki, jako kurator tymczasowy, red. St. W. Balicki, główny kapelmistrz Filharmonii W. Bierdiajew, prezes Zw. Art. Scen Polskich E. Chaberski, poseł K. R. N. tow. dr B. Drobner, rektor Wyższej Szkoły Muzycznej Zb. Drzewiecki, dr M. Ettinger, W. Starosta, R. Falkowski, J. Gaczek, ob. Z. Kasprzak, zasłużona artystka operowa J. Korolewicz-Waydowa, dyrektor Filharmonii J. Maklakiewicz, dr Lucjan Pazyński, prezes Zw. Muz. E. Rudnicki, red. M. Statter, prof. C. Zaremba i dyr. W. Żychowicz.

Przedstawienia operowe odbywać się będą w Teatrze Miejskim im J. Słowackiego w pewnych określonych dniach tygodnia, a w czasie ferii dramatu — codziennie. W najbliższym programie przewidziane są opery: „Straszny Dwór", „Cyrulik Sewilski", „Madame Butterfley", „Rigoletto" z których prace przygotowawcze częściowo są już rozpoczęte.

DZIŚ W TEATRACH:

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO — godz. 11-ta uroczysta akademia z okazji rocznicy 3-go Maja.

Godz. 19-ta „Zemsta", komedia w 4-ech aktach Fredry.

TEATR STARY — Duża Sala — g. 18.45 **„Życie kręci się w kółko"**, komedia w 3-ech aktach Somerset-Manghama z M. Ćwiklińską.

TEATR STARY — Mała Sala: godz. 18.30 **„Pasażer bez bagażu"** komedia w 3-ech aktach Anouilha.

TEATR POWSZECHNY IM. ŻOŁNIERZA POLSKIEGO — godz. 19-ta „Teatr mówi, śpiewa, tańczy" przedstawienie dla święta pracy z udziałem całego zespołu.

TEATR KAMERALNY TUR-u — godz. 19-ta: „Świerszcz za kominem" wg. Dickensa.

TEATR KOLEJARZA ZZK w Krakowie: godz. 15.30 i 18.30 **„Lola z Ludwinowa"** wodewil w 3-ech aktach Stefana Turskiego.

TEATR RTPD „WESOŁA GROMADKA" godz. 12-ta **„Pinokio"** przedstawienie otwarte.

„ZEMSTA" A. FREDRY NA SCENIE TEATRU MIEJSKIEGO

W ramach dzisiejszych uroczystości ku uczczeniu niezapomnianej rocznicy Konstytucji 3 Maja odbędą się w teatrze miejskim im. J. Słowackiego dwie imprezy specjalnie na ten dzień przygotowane. O godz. 11 przed południem odbędzie się uroczysta akademia, na którą zaproszenia i bilety rozesłał specjalny komitet. Wieczorem o godz. 19-tej odegrana będzie komedia A. Fredry „Zemsta", nieśmiertelne arcydzieło genialnego naszego komediopisarza, będące zawsze najmilszą atrakcją miłośników teatru. Wznowienie „Zemsty" po blisko rocznej przerwie spotka się niewątpliwie z serdecznym przyjęciem warstw społeczeństwa.

Przedstawienie poprzedzi przemówienie Dr Henryka Mościckiego Prof. U. J.

Z życia partii

Uroczyste odsłonięcie sztandaru PPS
w Olkuszu

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru partyjnego powiatowego komitetu PPS w Olkuszu.

Po zagajeniu i powitaniu gości przez przewodniczącego powiat. komitetu PPS, tow. starostę Krawczyka, okolicznościowe przemówienia wygłosili przedstawiciele organizacyj politycznych: PPS, PPR, PSL i Str. Dem. Odsłonięcia sztandaru dokonał starosta powiatowy, tow. Krawczyk, po czym sztandar został wręczony chorążemu, tow. Staroniowi. Orkiestra fabr. „Olkusz" odegrała „Czerwony Sztandar". Na dalszy program złożyły się: deklamacja młodziutkiej towarzyszki Wójcikówny (Tereski) i koncert orkiestry fabr. „Olkusz".

Z okazji uroczystości depesze nadesłali: premier Osóbka-Morawski, wiceprzew. KRN, Szwalbe, ministrowie i tow. tow.: Matuszewski, Świątkowski, tow. Drobner i inni. Uroczystość wypadła imponująco przy b. licznym udziale członków nawet z dalszych okolic oraz miejscowego społeczeństwa.

Kurs teletechniczny

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie uruchamia z dniem 1 czerwca br. w Krakowie 22-miesięczny kurs teletechniczny dla kandydatów na stanowiska techników telekomunikacyjnych w państwowym przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon". Na kurs ten przyjmowani są kandydaci mężczyźni posiadający ukończone gimnazjum lub równorzędny zakład naukowy, a także pod warunkiem złożenia egzaminu wstępnego kandydaci, posiadający przynajmniej 3 kl. gimnazjum.

Nauka na kursie jest bezpłatna, uczestnicy kursu otrzymują wynagrodzenie i mogą korzystać ze stołówki i bursy.

Po ukończeniu kursu absolwenci kursu będą automatycznie zatrudnieni w państw. przedsięb. „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" jako technicy telekomunikacyjni.

Podania o przyjęcie na kurs wnosić do Dyrekcji Okr. P. i T. w Krakowie do dnia 15 maja br.

Bliższych informacji co do warunków i załączników podań udzielają wszystkie placówki pocztowe.

Dla kończących rok szkolny dopiero w czerwcu br. skłonna jest Dyrekcja wyznaczyć późniejszy termin zgłoszenia się na kurs. Podania jednak muszą być wniesione do 15-go maja br.

Ze względu na olbrzymie korzyści, jakie kurs daje młodzieży, a mianowicie zapewniający bezpłatną naukę, utrzymanie oraz dobre stanowiska po kursie, Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów spodziewa się, iż kandydaci we własnym interesie zgłaszać się będą na kurs bezzwłocznie.

Do Towarzyszy w woj. krakowskim

Prezydium W. K. R. postanowiło przeprowadzić akcję propagandy prasowej i rozpocząć akcję zbiórkową na fundusz prasowy i wyborczy. Zbytecznym jest podkreślać znaczenie naszej prasy, która u bogaczy nie znajduje poparcia.

Wydawnictwo dziennika naszego boryka się z wielu trudnościami, jakich prasa inna nie zna wcale. Dlatego otwieramy „Łańcuch prasowy", który powinien nam przynieść pokaźne kwoty. Część uzyskanych kwot przeniesiemy na „fundusz wyborczy". Towarzysze muszą tę akcję poprzeć jak najintensywniej i wykazać, że do ofiar dla Partii naszej są zdolni.

Wpłaty prosimy dokonywać na konto „Naprzodu" w P. K. O. Nr. IV. 813 lub w kasie W. K.

Statter Julian składa na „Łańcuch Prasowy" zł. 500 i wzywa: Bar Gotycki, Szczepańska 5; Restaurację Dworcową, Lubicz; Restaurację Turystyczną, Lubicz; Bar pod Pocztą, Starowiślna; Bar Handlowców, Grodzka; Restaurację Pollera, Szpitalna; Bar Żywiecki, Floriańska.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

„Scala", „Wanda" — film polski — „ZNACHOR".

„Warszawa" — film francuski: „BOHATER LEGII CUDZOZIEMSKIEJ.

„Apollo", „Sztuka" — rewelacyjny film GRZESZNICY BEZ WINY.

„Wolność" — film amerykański: WIĘZIEŃ 4228.

„Uciecha" film amerykański KAPRYS MŁODOŚCI.

„Gdańsk" film polski PAWEŁ I GAWEŁ.

„Świt" — film angielski: PŁOMIEŃ NIE ZGASŁ.

Początek programów: 16. 18, 20 kina: Scala, Sztuka, Wolność, Gdańsk 15.30 17.30, 19.30.

Przedsprzedaż biletów: Kraków, Wiślna 8, od 9—11.30 na dzień bieżący, od 13—16 na dzień następny.

Radio

na dzień 4 maja 1946 r. (sobota):

Kraków. Godz. 6.00 Bicie zegara z Wieży Mariackiej. Pieśń poranna. Kalendarz historyczny. Muzyka poranna; 6.15 Poranne rozmowy ze słuchaczami p. t. „Nowe czasy — nowi ludzie"; 6.30 Dalszy ciąg muzyki porannej; 6.45 Dziennik poranny; 7.05 Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący; 7.10 Gimnastyka poranna; 7.20 Muzyka lekka z płyt; 7.45 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego; 7.50 Koncert życzeń; 11.30 Kronika krakowska; 11.40 Słynni pianiści (z płyt); 11.57 Sygnał czasu z Krak. Obserwatorium Astronomicznego; 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 „Na ziemiach odzyskanych"; 12.20 Pieśni w wyk. Olgi Łady; 12.40 Z życia Narodów Słowiańskich; 12.56 Koncert Małej Orkiestry P. R.; 13.50 „10 minut poezji"; 14.00 Dziennik popołudniowy; 14.30 Informacje ogólnopolskie; 14.40 Odczyt Ks. dr Tadeusza Kruszyńskiego pt. „Tryptyk Wita Stwosza wraca do Mariackiego Kościoła"; 14.55 Koncert Zespołu Instrumentalnego Rozgłośni Krakowskiej pod kier. Mieczysława Krzyńskiego pt. „Maj pieśni" z udziałem Marii Korabianki i Jerzego Lipki (śpiew); 15.40 Rozmowy o wystawach książek przeprowadzi prof. dr Henryk Mościcki; 16.00 Słuchowisko dla dzieci starszych: „Baśń o tysiącnogim" Janusza [illegible] z ilustracją muzyczną J. [illegible]kiewicza; 16.30 Utwory fortepianowe; 16.45 Reportaż; 17.10 Koncert muzyki lekkiej; 17.50 Odbudowujemy Warszawę; 17.55 Audycja wojskowa „3-cie Powstanie Śląskie"; 18.10 Reportaż dźwiękowy; 18.25 Wędrówka z mikrofonem; 18.35 „Młodzi mówią"; 19.00 Pieśni i tańce Wielkopolskie — audycja regionalna; 19.30 Dziennik wieczorny; 20.00 „Jak Janosik tańczył z cesarzową" słuchowisko; 20.30 Koncert solistów; 21.00 Odczyt Ireny Turowskiej-Barowej, pt. „Zwróć książki do biblioteki"; 21.10 Muzyka popularna (z płyt); 21.30 „Zagadnienia" Wojciecha Natansona; 21.45 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny; 21.50 Pogadanka sportowa; 22.00 Fragment ze sztuki „Cyrano de Bergerac" Rostand'a (z Poznania); 22.15 Orkiestra taneczna P. R.; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.25 Program na jutro; 23.35 Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą; 24.00 Hymn i zakończenie programu.

KOMUNIKATY

Walne Zebranie Członków Związku Esperantystów w Polsce Oddział w Krakowie, odbędzie się w niedzielę, dnia 5 maja br. o godz. 10 rano w lokalu Zw. Esp., Rynek Gł. 34, III p.

3-GO MAJA W FILHARMONII

W piątek, 3-go maja, o godz. 19-ej odbędzie się w Filharmonii Uroczysty Koncert Symfoniczny Muzyki Polskiej pod dyrekcją W. Bierdiajewa. Na wstępie wykonany zostanie Hymn Państwowy i Rota Nowowiejskiego w nowym opracowaniu na chór i orkiestrę Jana Maklakiewicza, następnie orkiestra odegra Poloneza Paderewskiego w instrumentacji S. Sieleckowskiego, Serenadę Karłowicza i Uwerturę „Maria" Statkowskiego.

Solistką będzie znana wybitna pianistka Natalia Hubler, która wykona Koncert e-moll Chopina.

Bilety są do nabycia w biurze Filharmonii, Zwierzyniecka 1 oraz w „Orbisie" w godz. 10—14.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI 3 MAJA

Tegoroczny program Święta 3-go Maja przedstawia się następująco:

Godz. 7 — Pobudka orkiestr na ulicach miasta.

Godz. 9.30 — Uroczyste nabożeństwo w kościele NMP w Krakowie.

Godz. 11 — Uroczysta Akademia w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego.

Godz. 16—18 — Koncerty orkiestr na placach.

Godz. 18 — Przedstawienie w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego — „Zemsta" Fredry. Przedstawienie poprzedzi przemówienie prof. Henryka Mościckiego.

Złóż ofiarę na fundusz wyborczy



oryginalny
doskonały w smaku, ulubiony
ŁOM SŁODOWY

Wytworny lokal Krakowa
RESTAURACJA - WINIARNIA
„ERMITAGE"
KRAKÓW — ul. Karmelicka 3.
Tel. 577-24. 165

Złoto, Srebro
kupuje sprzedaje
PRACOWNIA ZŁOTNICZA
Marian Hyla
KRAKÓW — UL. GRODZKA 39.

PROTEZY nóg i rąk oraz wszelkie wyroby wchodzące w zakres bandażownictwa i ortopedji
ZIELIŃSKI FRANCISZEK
Kraków, Starowiślna 14 tel. 582-85

GAZ PŁYNNY
... i osobowych
... mieszkań, laboratoriów, gabinetów ...
i t. p.

GAZ PŁYNNY
produkuje się w rafinerii ...
w butlach stalowych kontrolowanych przez ...

INFORMACJE W ODDZIAŁACH
CENTRALI PRODUKTÓW NAFTOWYCH

„KRYSZTAŁ" PAROWA FABRYKA CUKRÓW, PIERNIKÓW I MARMELADY
KRAKÓW, ul. Lwowska L. 30
poleca swoje wyroby.



I NA WSZELKIE INNE OKAZJE ZAWSZE ODPOWIEDNI
CUKIEREK „Suchard"

Kolektura Nr 144 Dobrosławy Krzemińskiej Kraków Rynek Gł. 20 róg Brackiej
poleca losy do I. klasy 47 Loterii
przypominamy iż najwyższe wygrane w Krakowie padły w naszej Kolekturze

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia na 1 i 2 stronie za 1 mm szpalty . . . . . . 20 zł. w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. za tekstem „ „ „ „ . 10 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 3 zł. W niedzielę i święta 50% drożej. Tłustym drukiem 100% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.

PRENUMERATA „NAPRZODU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 50 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 508-85
Odbito czcionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 566-53. M—11486